

Bill Subritzky



**Otrzymywanie
darów
Ducha Świętego**

BILL SUBRITZKY

**OTRZYMYWANIE
DARÓW
DUCHA ŚWIĘTEGO**

**Wydawnictwo ICHTHUS
BYDGOSZCZ 1996**

Tłumaczenie przygotowanie polskiego wydania: redakcja
Tłumaczenie za pozwoleniem Sovereign World Ltd
Kopia okładki za pozwoleniem Billa Subritzky'ego
i Dove Ministries Ltd

ISBN 83-87067-00-8

© Copyright 1996 Wydawnictwo ICHTHUS
Wszelkie prawa zastrzeżone

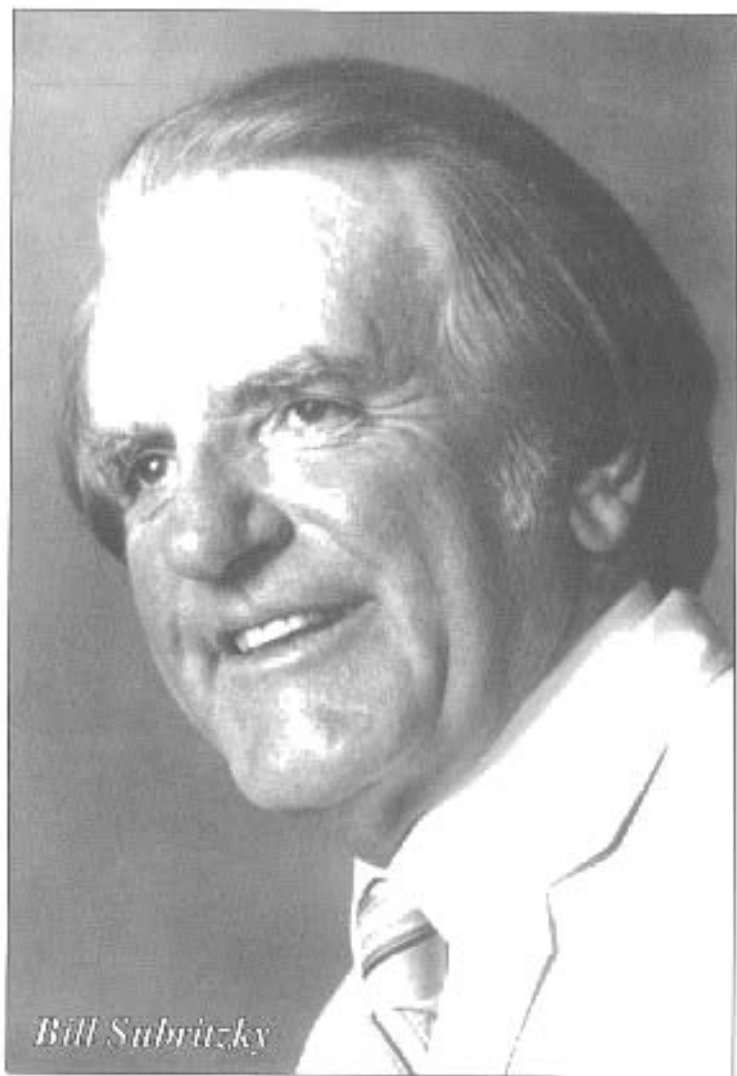
© Copyright 1986 Receiving The Gifts Of The Holy Spirit
Sovereign World Ltd
P.O. Box 17
Chichester PO20 6YB
England

© Copyright 1985 Dove Ministries Ltd
P.O. Box 6742
Auckland
New Zealand

Wszystkie cytaty biblijne pochodzą z Pisma Świętego wydane go
przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne,
© Copyright 1988 The British and Foreign Bible Society

SPIS TREŚCI

	Przedmowa do polskiego wydania	7
	Przedmowa	9
	Wstęp	11
I.	Wymóg wiary	13
II.	Dary a owoce Ducha	18
III.	Odnalezienie swojego miejsca w Ciele Chrystusa	22
IV.	Otrzymywanie darów Ducha Świętego	26
V.	Namaszczenie Boże	29
VI.	Miłość	36
VII.	Mowa mądrości	39
VIII.	Mowa wiedzy	45
IX.	Dar wiary	54
X.	Dar uzdrawiania	60
XI.	Dar czynienia cudów	67
XII.	Dar prorocтва	71
XIII.	Dar rozróżniania duchów	75
XIV.	Dar mówienia językami	81
XV.	Dar wykładania języków	85
XVI.	Prowadzenie spotkania	88
XVII.	Uczenie się w grupach	93
XVIII.	Końcowe wskazówki praktyczne	96



Bill Subritzky

DEDYKACJA

Mojej drogiej żonie Pat,
od wielu lat wiernej towarzysze życia

PRZEDMOWA DO POLSKIEGO WYDANIA

Z wielką radością oddajemy w ręce polskiego czytelnika książkę Billa Subritzky'ego. Nasze wspomnienia związane z autorem sięgają do 1989, gdy w niewielkim pomieszczeniu na terenie jednego z kościołów w Atenach zbierała się na modlitwie grupa polskich chrześcijan.

W społeczności tej mieliśmy okazję przygotowywać co tydzień tłumaczenia kaset video Billa Subritzky'ego o darach Ducha Świętego i wyganianiu demonów.

Tak narodziła się szersza znajomość posługi autora wśród polskich chrześcijan..

Bill Subritzky działając w sferze wszystkich darów wymienionych w I Liście do Koryntian 12 czyni to w obfitości owoców Ducha Świętego. Miłość i pokora z jakimi służy Ciału Chrystusa używając potężnych darów Ducha są szczególnie godne zwrócenia uwagi. Poznawszy bliżej Billa Subritzky'ego widzimy, że "Pan wyszukał sobie męża według swego serca" (I Samuela 13:14), gdyż czyni to, "co prawe w oczach Pana" (I Królewska 15:5).

Modlimy się, aby książka ta służyła, jak cała posługa autora, do zachęcenia i budowania Ciała Chrystusa na ziemi aż do powtórnego przyjscia Pana po swoich świętych.

Redakcja

PRZEDMOWA

Mówiąc językiem Kościoła, Bill Subritzky jest człowiekiem świeckim. Był szefem olbrzymiej firmy prawniczej oraz założycielem i naczelnym dyrektorem jednego z największych przedsiębiorstw budowlanych w Nowej Zelandii. Bill Subritzky nie jest jednak zwykłym świeckim człowiekiem. Przeciwnie, zarówno sfera jego posługiwania, jak i autorytet z jakim je sprawuje, są całkowicie obce wielu duchownym.

Fakt, że piastował każdą dostępną dla człowieka świeckiego funkcję w Kościele Anglikańskim wcale nie czyni go osobą niezwykłą. Raczej zawdzięcza to odkryciu nauki Nowego Testamentu o kapłaństwie wierzących i zastosowaniu tej prawdy w sferze przez wielu przeoczonej.

Historia Billa Subritzky'ego to coś więcej niż przemienienie aktywnego członka Kościoła w napełnionego Duchem sługę Bożego. Jest ona relacją o człowieku, w którym zamieszkuje Zmartwychwstały Chrystus i przez którego Duch Święty udziela duchowych darów. Książka ta ujawnia gorące pragnienie podzielenia się duchowymi odkryciami, które znacząco zmieniły życie autora.

Zawarty tu materiał został wygłoszony na Światowej Konwencji Międzynarodowego Stowarzyszenia Biznesmenów Pełnej Ewangelii w 1981 w Filadelfii w stanie Pensylwania w USA. Wydanie książkowe opracowano z troską o zachowanie stylu i ducha, który tak głęboko poruszył tysiące ludzi.

Bóg otworzył autorowi drzwi do posługi na terenach daleko położonych od jego rodzinnej Nowej Zelandii: w Nagli na Filipinach, w Kanadzie, w Singapurze i Stanach Zjednoczonych. Cóżkolwiek by nie posługiwał odnosi się wrażenie, jakby od Boga przywiózł cudowne duchowe dary

i odpakował je dla każdego, aby je używano i cieszą się nimi.

Chrześcijańska społeczność potrzebuje tej książki. Ktoś przyrównał dzisiejszy Kościół do piłkarskiego stadionu: przepracowani pasterze przypominają 22 wyczerpanych sportowców natychmiast potrzebujących odpoczynku, którym przygląda się 50 000 widzów, cierpiących na brak ruchu. "Otrzymywanie Darów Ducha Świętego" jest wezwaniem, aby wszyscy wierzący – napelnieni Duchem, będąc królami i kapitanami, uwolnili się z zasiedziałości podejmując odpowiedzialność i przywileje zgodnie z wolą Bożą.

Nelson B. Melvin, Doktor Teologii,
Naczelny Wydawca "Voice Magazine".

WSTĘP

Od 1971 roku, tzn. od kiedy zostałem ochrzczony w Duchu Świętym, odczuwam, że wielu ludzi bardzo pragnie w pełni służyć darami Ducha Świętego wymienionymi w I Liście do Koryntian 12 (mowa mądrości, mowa wiedzy, wiara, dar uzdrawiania, dar czynienia cudów, dar prorocтва, dar rozróżniania duchów, różne rodzaje języków i dar wykładania języków).

Ćorąco wierzę, że Bóg ustanowił te dary dla Ciała Chrystusa w celu wzajemnego budowania się, zwłaszcza teraz w czasach ostatecznych. Ćdziekolwiek spotykam kościoty, które posługują się darami Ducha Świętego, widzę tam odświeżające duchowe ożywienie.

Odczuwając u wielu wierzących pragnienie takiego ożywienia, starałem się tutaj przedstawić, jak sam zacząłem używać tych darów. Prowadzony przez Ducha Świętego próbowałem to uczynić w bardzo prosty sposób.

Ufam, że kiedy będziesz czytał tę książkę, Bóg będzie Ci obficie błogosławił i da Tobie głębsze zrozumienie Swoich błogosławieństw.

Od czasu pierwszego wydania w 1981 roku, Duch Święty poprowadził mnie dalej drogą zachęcania chrześcijan do korzystania z Jego darów, a także wyjaśnił mi bardziej naturę niektórych darów. Rozszerzyłem więc rozdział piąty, poświęcony Bożemu namaszczeniu, dodałem wyraźniejszą definicję mowy mądrości w rozdziale siódmym, mowy wiedzy w rozdziale ósmym, daru prorocтва w rozdziale dwunastym oraz daru wykładania języków w rozdziale piętnastym. Dołączyłem również nowy rozdział siedemnasty zatytułowany "Uczenie się w grupach".

Żywię nadzieję, że to uzupełnione wydanie okaże się jeszcze bardziej pomocne od poprzednich.

WYMÓG WIARY

Wielkie wylanie Ducha Bożego na całym świecie, szczególnie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych (powszechnie nazwane odnową charyzmatyczną), spowodowało nawrót zainteresowania darami Ducha Świętego. Dary te, opisane w I Liście do Koryntian 12:8-10, to: mowa mądrości, mowa wiedzy, wiara, dar uzdrawiania, dar czynienia cudów, dar proroctwa, dar rozróżniania duchów, różne rodzaje języków i dar wykładania języków.

Wierzę, że dary Ducha Świętego są dostępne dla każdego i że mają być używane przez wszystkich członków Ciała Chrystusa, którzy są gotowi z wiarą przyjść po nie do Boga. Przy wielu okazjach miałem przywilej stać przed zgromadzeniem wiernych i używając mowy wiedzy modlić się za chorych lub modlić się o wyzwolenie spod władzy demonów i wypędzać je lub też działać w różnych sferach wiary. Za każdym razem odczuwałem w duchu, że wielu ludzi głęboko pragnie zaangażować się w tę samą posługę. Przez wiele lat Pan mówił mi, że wszystko czego się nauczyłem powinienem przekazywać innym, zachęcając ich do używania tych samych darów.

Po dwudziestu latach chodzenia do kościoła poznałem Jezusa Chrystusa jako swojego osobistego Zbawiciela. Wkrótce zostałem także ochrzczony w Duchu Świętym. Doświadczenie to całkowicie zmieniło moje myślenie jako prawnika i przedsiębiorcy. Po tych wydarzeniach, gdy otworzyłem Słowo Boże zacząłem rozumieć je po raz pierwszy w życiu. Odczuwałem również pragnienie szybkiego rozpoczęcia używania darów Ducha Świętego.

Wierzę, że pierwszą zasadniczą sprawą i jednocześnie punktem wyjścia dla posługiwania darami, jest narodzenie się na nowo i chrzest w Duchu Świętym.

Zawsze powtarzam ludziom, że jeśli pragną darów z I Listu do Koryntian 12, powinni być nastawieni na przyjęcie chrztu w Duchu Świętym w najpełniejszym wymiarze, co umożliwi im wejście w pełnię mocy Bożej.

W Ewangelii Łukasza 24,49 widzimy, jak zmartwychwstały Jezus mówi do swoich uczniów:

"A oto Ja zsyłam na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż zostaniecie przyobleczeni mocą z wysokości".

Ponownie spotykamy te słowa w Dziejach Apostolskich 1,8, gdy po zmartwychwstaniu Jezus mówi uczniom:

"Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jeruzolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi".

Jak wiemy moc ta zstąpiła na nich w dzień Pięćdziesiątnicy. Opisane to jest w Dziejach Apostolskich 2, 1-4,

"A gdy nadszedł dzień Zielonych Świąt, byli wszyscy razem na jednym miejscu.

I powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, gdzie siedzieli.

I ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i usiadły na każdym z nich.

I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał".

Każdy, kto oddał swoje życie Jezusowi Chrystusowi i kto uznaje Go jako Pana i Zbawiciela, z łatwością może tego doświadczyć, o ile pragnie tego z całego serca.

Miałem przywilej modlić się za wiele tysięcy ludzi o

chrzest w Duchu Świętym. Moje doświadczenie mówi mi, że jeśli ludzie są właściwie nauczani i ich serca są rzeczywiście otwarte na Pana, to jedynie mały procent nie mówi natychmiast innymi językami. Musimy odłożyć na bok wszelką obawę i uprzedzenie i stać się jak małe dzieci. Jezus oświadcza:

"...jeśli się nie nawrócicie i nie stantecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios..." (Ewangelia Mateusza 18,3)

Zauważyłem, że tym, którzy pragną przyjąć chrzest w Duchu Świętym i mówić innymi językami, pomocne jest podanie przykładu małych dzieci, które uczą się mówić naśladowując swoich rodziców. Zwykle zachęcam ludzi do wypowiedzenia słowa Abba, które w języku hebrajskim oznacza Ojca w bardzo bliskiej, osobistej relacji. Dobrze jest zacząć od tego słowa, ponieważ wyraża adorację Boga, a także jako mniej znane, nie spowszedniało. Tak więc po modlitwie, aby Jezus Chrzciciel ochrzcił ich w Duchu Świętym, zachęcam aby zacząć od powtórzenia wyrazu Abba. Na początku wymawiają pojedyncze sylaby, lecz po dalszym zachęcaniu z ust ich wypływa mowa w językach. Każdy z nas reaguje w odmienny sposób, lecz by doświadczyć tego przeżycia, wszyscy potrzebujemy zachęty i miłości. Pomimo że to Bóg zasiewa ziarno wiary w naszych sercach, to jednak od nas oczekuje jej używania. Gdy to czynimy, wtedy On może nam błogosławić.

Całkowita i zupełna wiara w Słowo Boże jest tutaj podstawą. Jako prawnik miałem z tym trudności aż do chwili, gdy zostałem zbawiony i ochrzczony w Duchu Świętym. Chodziłem wcześniej do kościoła bez osobistego oddania się Chrystusowi, moja wiara w Słowo Boże była intelektualna - nie wypływała z serca. Przeniesienie wiary w Słowo Boże z umysłu do serca było jedną ze wspaniałych rzeczy, jakie wydarzyły się w moim życiu po chrzcie w Duchu Świętym.

Przemieniło to całkowicie moje zrozumienie Słowa Bożego. Od tamtego momentu mam zupełną wiarę w Słowo Boże.

Cu faktycznie doprowadziło mnie do takiej wiary? Stało się tak dzięki całkowitej, jak u dziecka, akceptacji Biblii jako Słowa Bożego. Byłem przekonany w głębi serca, bez zadawania żadnych pytań, bez cienia wątpliwości i bez żadnych obaw, że to jest Słowo Boga!

Wkrótce po tym, jak zacząłem używać darów Ducha, przekonałem się, jak ważne jest znaczenie takiej niezachwytanej wiary w Słowo Boże. Gdy cytowałem Pismo ludziom poddanym władzy demonów, krzyżały one głośno przez nich. Demony opuszczają człowieka tylko wtedy, gdy wiesz, co mówisz i wierzysz w to (a uważam, że w pewnych przypadkach demony mogą wyczuć uczucia i myśli). Kiedy z całkowitą wiarą wypowiadam Słowo Boże, demony zaczynają krzyżeć, zwłaszcza przy wypowiadaniu wersetów takich, jak „...śmierć, i piekło zostały wrzucone do jeziora ognistego..” (Objawienie 20,14)

Mówię demonom, że ich ostatecznym przeznaczeniem jest jezioro ogniste. Wtedy zaczynają krzyżeć: „nie, nie, nie, nie chcemy tego słyszeć!”

Całkowita wiara w autentyczność Słowa Bożego jest podstawą do służenia jakimkolwiek darem Ducha. Gdy chodzisz blisko z Panem i wierzysz, że coś od Boga otrzymujesz, wtedy On udziela ci dodatkowej wiary, abyś posunął się dalej do przodu. Nie możesz na przykład posługiwać się darem uzdrawiania bez pełnego przekonania, że zostaliście uzdrowieni ranami Jezusa. Ludzie usiłują operować darami nie angażując się zbyt nio i dlatego nigdy daleko nie dochodzą.

Niedługo po moim chrzcie w Duchu znalazłem się w nagłej potrzebie. Prowadząc samochód, zorientowałem się nagle, że nie mam paliwa. Logiczne byłoby zatrzymanie się w celu zdobycia benzyny. Mając jednak to nowe doświadczenie chrztu w Duchu Świętym i nagłą wiarę w

Słowo Boże, uwierzyłem w tamtym momencie, że taka jest właśnie wola Boża dla mnie. Zacząłem więc modlić się o napełnienie mojego zbiornika. Chociaż przejechałem wiele mil pod górę i w dół, wskaźnik paliwa wciąż wskazywał: "pusty". Nie było żadnego błędu, jeżeli chodzi o pozycję wskaźnika. Kiedy modliłem się, ku mojemu największemu zdziwieniu, wskaźnik zaczynał się wznosić! To zdziwiło mój naturalny umysł, lecz nie mojego ducha! Pan dostarczył mi wystarczającej ilości benzyny, abym mógł jak najszybciej ukończyć wyjątkowo pilne zadanie, jakie musiałem wówczas wykonać. Poza tym, umożliwił mi przejechanie dużej odległości do momentu, gdy uświadomiłem sobie, że nadszedł czas, aby przestać korzystać z zapasu od Pana i znowu zatankować paliwo. Dzięki temu doświadczeniu moja wiara w Słowo Boże stała się jeszcze bardziej doskonała i już nigdy mnie nie opuszczała. Nawewnętrznej stronie okładki swojej Biblii napisałem słowa, które określają zarówno moje rozumienie, jak i wiarę w Słowo Boże:

To jest Słowo Boga.
Nadnaturalne co do pochodzenia,
wечно trwające,
o niewyrażalnej wartości,
nieskończone w zakresie,
regenerujące w mocy,
nieomyłne w swym autorytecie,
uniwersalne w zainteresowaniu,
osobiste w zastosowaniu,
w całości inspirowane.
Czytaj je, zapisuj, módl się nim,
zastosowuj i przekazuj innym.

Takie też jest moje świadectwo przez ostatnie czterdzieści lat, od kiedy bez zastrzeżeń uwierzyłem w Jego Słowo.

II

DARY A OWOCE DUCHA

Należy odróżnić dary Ducha Świętego, jakie wymienione są w I Liście do Koryntian 12,8-10, od owoców Ducha Świętego, o których mowa jest w Liście do Galacjan 5,22-23. W Liście do Galacjan czytamy, że owocem Ducha jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność i wstrzeźliwość.

W pierwszych latach mojego chodzenia z Panem zaskoczony byłem, gdy spotykałem ludzi używających wspaniałych darów Ducha Świętego, którzy uważali siebie za wybitnych, namaszczonego mężów Bożych, a których życie osobiste pozostawiało wiele do życzenia. Poznając ich bliżej, ledwie ostałem się jako młody chrześcijanin. Rozpoznałem wielki grzech w ich życiu. Później, gdy studiowałem Pismo, zacząłem uświadamiać sobie, że Boże dary są faktycznie dawane nieodwołalnie. Czytamy o tym w Liście do Rzymian:

"Nieodwołalne są bowiem dary i powołanie Boże".
(List do Rzymian 11,29).

Kiedy Bóg coś daje, daje to w pełni i nie odwołuje. My sami możemy porzucić dar Boży lub odejść od Boga przestając posługiwać we właściwy sposób darami i tracąc w ten sposób moc Ducha Świętego.

Zacząłem również lepiej pojmować znaczenie tego, co Jezus powiedział w Ewangelii Mateusza:

"Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, wycina się i rzuca w ogień".

"Tak więc po owocach poznacie ich".

"Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie

do Królestwa Niebios, lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie".

"W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu Twoim i w imieniu Twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu Twoim nie czyniliśmy wielu cudów?"

A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie". (Ewangelia Mateusza 7, 9-23).

Pełnienie woli Ojca decyduje o wejściu do Królestwa, nie zaś prorokowanie czy wypędzanie demonów. Jeśli więc chcemy wejść do Królestwa Bożego, to musimy być posłuszni Słowu Boga i przestrzegać Jego poleceń. Ponad wszystko, musimy być posłuszni nowemu przykazaniu wzajemnej miłości - takiej jaką On nas umiłował.

Bóg udziela darów nie czekając na naszą doskonałość. Ofiaruje On nam dary Ducha Świętego, gdy z wiarą zwrócimy się do Niego i uwierzymy Jego Słowu. Pierwszym darem, o którym jest mowa w Nowym Testamencie, jest dar sprawiedliwości. Bóg daje go nam pomimo tego, że jesteśmy w grzechu. Otrzymujemy sprawiedliwość Chrystusa jako część naszego Zbawienia, gdy zwracamy się do Niego w prawdziwym upamiętaniu. Bóg nie czeka z ofiarowaniem tego daru, aż staniemy się święci i doskonali.

Podobnie, nie czeka na naszą doskonałość, by ofiarować nam dary Ducha Świętego. W ewangelii Mateusza Jezus powiedział:

"Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a otworzą wam.

Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołacze, temu otworzą.

Czy jest między wami taki człowiek, który, gdy go syn będzie prosił o chleb, da mu kamień?"

Albo, gdy go będzie prosił o rybę, da mu węża!

Jeśli tedy wy, będąc złymi, potraficie dawać dobre dary dzieciom swoim, o ileż więcej Ojciec wasz, który jest w niebie, da dobre rzeczy tym, którzy go proszą!" (Ewangelia Mateusza 7, 7-11).

Bardzo ważne jest, abyśmy zrozumieli różnicę, jaka jest pomiędzy darami a owocami Ducha. Czytamy w Liście do Galacjan:

"A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami."

(List do Galacjan 5,24).

Owoce Ducha należą do Ducha i gdy blisko chodzimy z Panem, stają się one świadectwem w naszym życiu. To właśnie owoce - a nie dary Ducha - będą podstawą osądzenia nas przez Pana.

W związku z czystością duchową zauważyłem przypadkowo interesującą rzecz: dar rozróżniania duchów, nadzwyczaj przydatny przy wypędzaniu demonów, wymaga bardzo czystego życia. Jeśli grzech panuje w jakiejś dziedzinie twojego życia, a ty zaczynasz z innej osoby wypędzać diabła, to szatan ciągle będzie cię oskarżał i nie będziesz skutecznym narzędziem. Wierzę, że jednym z powodów nieużywania w dostatecznym stopniu wyżej wymienionego daru jest to, że "oskarżyciel braci naszych" zaczyna pokazywać swoją prawdziwą naturę. Jeśli grzech panuje w twoim życiu, a ty usiłujesz z kogoś innego wypędzić demona, który jest tam ze względu na grzech tej drugiej osoby, to zobaczysz, że prędzej czy później, zaczniesz tracić pewność w tym, co usiłujesz zrobić.

Po tym ostrzeżeniu, należy zaznaczyć, że powinniśmy zachowywać równowagę. Niektórzy ludzie bardziej podkreślają znaczenie owoców Ducha, inni darów. Ja natomiast wierzę, że powinniśmy być świadomi duchowej równowagi. Bóg chce, aby dary Ducha płynęły w ciebie

Chrystusa, po to, aby nas wzmacniać, napominać, pocieszać i budować, dlatego w kościołach powinno się używać darów Ducha, a w naszym życiu powinny kwitnąć Jego owoce.

W kościele lokalnym zacznie manifestować się prawdziwy rozkwit duchowego życia dzięki zachęceniu, jakie daje używanie darów.

III

ODNALEZIENIE SWOJEGO MIEJSCA W CIELE CHRYSZTUSA

Następnym wymogiem do poruszania się w sferze darów jest odnalezienie swojego miejsca w Ciele Chrystusa. Jest to wyraźnie zdefiniowane w Liście do Rzymian 12:1-6, gdzie Paweł mówi:

"Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza."

Pierwszym krokiem, jaki mamy postawić, jeśli chcemy poruszać się w sferze darów Ducha Świętego (włączając dary z I Listu do Koryntian 12), jest złożenie naszych ciał jako żywej ofiary. Musimy poddać Bogu zarówno nasze ciało, jak i umysł. Jest to nasze oddanie się Jemu. Drugi krok znajdujemy w następnym wersecie:

"A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemierzcie przez odnowienie umysłu swego..."

(List do Rzymian 12,2)

Jeśli przyjdziemy do Jezusa Chrystusa jako małe dzieci i przyjmiemy Go jako Zbawiciela, wtedy zaczynamy otrzymywać nowy umysł.

"Albowiem zamysł ciała, to śmierć, a zamysł Ducha, to życie i pokój.

Dlatego zamysł ciała jest wrogi Bogu, nie poddaje się bowiem zakonowi Bożemu, bo też nie może."

(List do Rzymian 8,6-7)

Nasz naturalny umysł nigdy nie zrozumie spraw Bożych. Paweł jasno to tłumaczy:

"Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy,

które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać."

(I List do Koryntian 2,14)

W czasie, gdy uczęszczałem do kościoła nie będąc oddanym chrześcijaninem, byłem przewodniczącym grupy reprezentacyjnej, składającej się z przedstawicieli chrześcijańskich kościołów. Często spotykaliśmy się w moim domu. Za każdym razem byłem pod wrażeniem jednego człowieka bardzo spokojnego usposobienia. Mówił niewiele, ale kiedy coś powiedział, było to godne uwagi. Wyczuwałem u niego głębokie rozumienie Słowa Bożego.

Pewnego wieczoru po spotkaniu powiedział: "Bill, nigdy nie zrozumiesz Biblii, dopóki się naprawdę nie narodzisz na nowo. Sprawy Boże są do duchowego rozeznawania i jeśli się nie narodzisz na nowo, to nie będziesz miał wglądu w biblijną prawdę".

Żywo zaprotestowałem mówiąc, że przecież mogę czytać Biblię podobnie jak on, ale w głębi serca wiedziałem, że nie było to prawdą. Wiele razy otwierałem Biblię, lecz jej nie rozumiałem. Dopiero później stałem się jak małe dziecko, uniżyłem się przed Bogiem, poprosiłem o przebaczenie grzechów i zaprosiłem Jezusa, aby był Panem mojego życia. Mój umysł został wtedy nagle przemieniony i Słowo Boże otworzyło się dla mnie.

Przemienianie się przez odnowienie umysłu, jak czytamy, służy temu, abyśmy umieli "...rozdzielić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe."

(List do Rzymian 12,2)

To jest następny krok. Zauważ wzrastającą kolejność: zaczyna się od dobra, dalej jest to, co miłe, a w końcu to, co doskonałe.

Zrozumiałem, że aby zacząć poruszać się w sferze darów Bożych, należy mieć przemieniony umysł, by móc znaleźć to, co jest dobrą, następnie to, co miłą, a potem to, co doskonałą

wołą Bożą. Spełniło się to w rezultacie posłuszeństwa Słowu Bożemu.

Bóg dał każdemu z nas miarę wiary.

"Powiadam bowiem każdemu spośród was, mocą danej mi łaski, by nie rozumiał o sobie więcej, niż należy rozumieć, lecz by rozumiał z umiarem stosownie do wiary, jakiej Bóg każdemu udzielił."

(List do Rzymian 12,3)

Każdy z nas ma miarę wiary, jaką dał mu Bóg. Wiara ta wzrasta, kiedy zaczynamy odnajdywać swoje miejsce w ciele Chrystusa. Paweł mówi:

"Jak bowiem w jednym ciele wiele mamy członków, a nie wszystkie członki te sama czynność wykonują,

tak my wszyscy jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie, a z osobna jesteśmy członkami jedni drugich."

(List do Rzymian 12,4-5)

Konieczne jest znalezienie swojego miejsca w ciele Chrystusa. Nie możemy być samotnikami; musimy być członkiem jakiejś części ciała Chrystusa. Uczęszczanie do lokalnego kościoła, gdzie czczony jest Jezus Chrystus jako Pan, jest podstawą wejścia w sferę działania darów Bożych. Jeśli jesteśmy gotowi znaleźć swoje miejsce w lokalnym ciele wierzących w Chrystusa i poddajemy się autorytetowi Jego władzy istniejącemu wśród wierzących, wtedy Bóg może nam obficie błogosławić. Potrzebna jest nam wzajemna zachęta. Z tego powodu mamy być członkami części ciała Chrystusa, tam gdzie możemy taką właśnie zachętę otrzymać. Kiedy zacząłem posługiwać darami Ducha, byłem zachęcany przez lokalne ciało wierzących, którzy dzielili się ze mną mówiąc: "chcemy zachęcić cię do tych darów". W ten właśnie sposób zacząłem służyć darami Ducha Świętego.

Jedną z broni, jakich szatan używa przeciwko dzieciom Bożym, jest pycha. Kiedy zaczynamy wchodzić w sferę działania darów Bożych, w naszym umyśle pojawia się

pokusa, byśmy poddali się zwodniczej myśli, że w pewnej mierze jesteśmy lepsi od osoby obok nas. W ten sposób szatan atakuje nas i naszą postać. Sprawia, że do władzy dochodzi nasz naturalny umysł, przez co możemy zacząć słyszeć bardziej od siebie niż od Boga. Konieczne jest, aby część ciała Chrystusa, której jesteśmy członkami, była w stanie rozróżnić, czy rzeczywiście służymy darami Bożymi pod namaszczeniem Ducha Świętego, a nie działamy pod wpływem jakiegos innego ducha.

Jezus dlatego powiedział,

"A kto się będzie wywyższał, będzie poniżony, a kto się będzie poniżał, będzie wywyższony."

(Ewangelia Mateusza 23,12)

Kiedy używamy darów, musimy unżyć się przed Ciałem Chrystusa, aby ich sprawdzanie odbywało się z prawdziwym rozeznaniem i miłością. Jeśli nie jesteśmy gotowi poddać się duchowym autorytetom lokalnej części Ciała, to znajdujemy się w prawdziwym niebezpieczeństwie nadużycia darów i w duchowej bezowocności.

Przejdźmy teraz do ostatniego kroku.

"A mamy różne dary według udzielonej nam łaski; jeśli dar prorokowania, to niech będzie używany stosownie do wiary,

Jeśli posługiwanie, to w usługiwaniu; jeśli kto naucza, to w nauczaniu; Jeśli kto napomina, to w napominaniu; jeśli kto obdarowuje, to w szczerości; kto jest przełożony, niech okaże gorliwość; kto okazuje miłosierdzie, niech to czyni z radością."

(List do Rzymian 12,6-8)

Dopiero wtedy możemy używać darów, gdy postępujemy zgodnie z tymi zasadami.

Posiadanie duchowych darów, jak i ich właściwe używanie jest doskonałym odzwierciedleniem ustalonego przez Boga modelu dla naszego życia.

IV

OTRZYMYWANIE DARÓW DUCHA ŚWIĘTEGO

W poprzednim rozdziale położyliśmy nacisk na konieczność bycia częścią ciała Chrystusa. Jako część ciała Jezusa możemy otrzymać dary Ducha Świętego według biblijnego wzoru - przez nakładanie rąk.

W Liście do Rzymian Paweł mówi:

"Pragnę bowiem ujrzeć was, abym mógł wam udzielić nieco z duchowego daru łaski dla umocnienia was, to znaczy, aby doznać wśród was pociechy przez obopólną wiarę, waszą i moją."

(List do Rzymian 1,11-12)

Paweł wyraźnie okazuje tu pragnienie udzielenia innym darów i wiarę, że może to zrobić pod namaszczeniem Ducha Bożego. Nie więc dziwnego, że w liście do swojego młodego ucznia Tymoteusza pisze:

"Z tego powodu przypominam ci, abys rozniecił na nowo dar łaski Bożej, którego udzieliłem ci przez włożenie rąk moich." (II List do Tymoteusza 1,6)

Paweł położył więc ręce na Tymoteuszu, aby ten otrzymał dary Ducha Świętego.

Podobnie w innym miejscu czytamy:

"Nie zaniedbuj daru łaski, który masz, a który został ci udzielony na podstawie prorockiego orzeczenia przez włożenie rąk starszych." (I List do Tymoteusza 4,14)

Wyraźnie wynika z tego, że starsi wraz z Pawłem zgromadzili się w celu nałożenia rąk i że w tym czasie wypowiedziano proroctwo.

Paweł również pisze:

"Ten nakaz daję ci, synu Tymoteuszu, abyś według dawnych głoszonych o tobie przepowiedni staczał zgodnie z nimi dobry bój." (I List do Tymoteusza 1,18).

Przekonałem się, że jest to wspaniały sposób zachęcania ludzi do przyjęcia darów Ducha Świętego.

Przez kilka lat odwiedzałem pewien kościół i modliłem się ze starszymi o udzielenie im darów Ducha. Na początku kładłem ręce na każdym z nich. Zauważyłem, że gdy czekam na Pana, On ukazuje mi różne dary, których w danym czasie pragnie udzielić osobie, a ja przez wiarę je wypowiadam. Następnie moja żona Pat, która posługuje darem proroctwa, wypowiada dla danej osoby proroctwo, które ją dodatkowo buduje. Z radością powracam każdego roku do tego kościoła by widzieć, jak owe dary są coraz bardziej używane - teraz już, gdy sami starsi nakładają ręce na innych członków kongregacji.

Kilka lat temu nauczając na ten temat na konferencji w Melbourne w Australii, prosiłem pewną liczbę wierzących do wyjścia naprzód. Po pomodleniu się za pierwszą osobę, położeniu rąk i wypowiedzeniu darów, które, jak wierzyłem Duch Święty podsuwał mi na myśl, Pat wypowiadała proroctwo, a ja zaraz zachęcałem tę osobę, aby położyła swoje ręce na następnej w kolejce. Kiedy to czyniła, Pan zaczął podsuwać jej na myśl dary, których pragnął udzielić następnej osobie. Potem te dwie osoby kładły ręce na kolejnej i powtarzało się to od nowa aż do końca modlitwy nad wszystkimi. Zanim jednak doszliśmy do ostatniej osoby, taka moc Boża zstąpiła na nas, że niektórzy dotknięci nią, zostali powaleni w Duchu na ziemię.

W czasie modlitwy używam zwykle takich słów, jak: "Proszę Ciebie, Panie Jezu, abyś udzielił tych, a także innych darów według Twojej woli naszemu bratu (siostrze)". Nie możemy ograniczać Boga, gdyż może być i tak, że istnieją jeszcze inne dary, które otrzymała osoba, poza tymi, które w

danej chwili są nam objawione.

Widziałem połączone rzeczy, które się działy, gdy kładziono ręce na osobach, aby otrzymały dary: ludzie byli uzdrawiani, mówili innymi językami, otrzymywali dar wykładania języków i dar prorokowania. Dlatego zachęcałbym cię do zapamiętania tej biblijnej zasady otrzymywania darów, którą jest nakładanie rąk.

Nie wierzę, aby Bóg był ograniczony do tej metody, ale cudownie jest, gdy działasz w miłości ciała Chrystusa w swoim kościele i prosisz starszych, aby nałożyli na cię ręce dla otrzymania darów Ducha. Jest to bardzo ważne, ponieważ właśnie w ciele Chrystusa zaczyna się te dary rozoznawać. Ludzie zaczynają mówić, "wierzę bracie (siostrze), że masz dar prorocstwa" (może to być rozróżnianie duchów, dar wiary czy dar uzdrawiania). W ten sposób w ciele Chrystusa jesteś zachęcany przez tych, którzy kochają cię w Jezusie.

Większość z tego, czego się nauczyłem odnośnie darów Ducha, pochodzi z małych spotkań modlitewnych, gdzie obecna była miłość Jezusa. Tam właśnie zaczynałem słyszeć Jego głos, o czym więcej opowiem później.

V

NAMASZCZENIE BOŻE

Zanim ostatecznie spojrzymy na dary, o których mowa jest w Pierwszym Liście do Koryntian 12, zajmiemy się jeszcze namaszczaniem Bożym:

"Ale to namaszczenie, które od niego otrzymaliście, pozostaje w was i nie potrzebujecie, aby was ktoś uczył, lecz jak namaszczenie jego poucza was o wszystkim i jest prawdziwe, a nie jest kłamstwem, i jak was nauczyło, tak w nim trwajcie." { I List Jana 2,27 }

O namaszczeniu jest jeszcze mowa w Pierwszym Liście Jana 2,20 "A wy macie namaszczenie od Świętego i wiecie wszystko." Jasno z tego wynika, że mamy namaszczenie. Jak ono spływa na nas !

Namaszczenie jest częścią działania Ducha Świętego w nas, o czym mówi Jezus w Ewangelii Jana 16,13:

"Lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i to, co ma przyjść, wam oznajmi."

Duch Święty przyszedł na świat, aby mówić nam o rzeczach, które słyszy od Boga.

W Starym Testamencie jest wyraźnie pokazane, że namaszczający olej zawierający mirrę, wonny cynamon, trzcinę, kasję i oliwę, używany był do namaszczania królów i proroków. Opisanie jest to w II Księdze Mojżeszowej 30, 23-30.

"A ty weź sobie najprzedniejszych wonności: Pięćset lutów wybornej mirry, wonnego cynamonu połowę tego, czyli dwieście pięćdziesiąt lutów, i wonnej trziny dwieście pięćdziesiąt lutów,

I kasji pięćset lutów według sykla świątynnego, i jeden hin oliwy z oliwek.

Zrobisz z tego święty olej do obrzędowego namaszczenia, wonną mieszaninę, tak jak się sporządza wonności; będzie to święty olej do namaszczenia.

Namaścisz nią Namiot Zgromadzenia i Skrzynię Świadcstwa, i stół, i wszystkie jego naczynia, świecznik i jego przybory, ołtarz kadzenia, ołtarz całopaleń i wszystkie jego naczynia, i kadź oraz jej podstawę. Poświęcisz je i będą świętością nad świętościami. Cokolwiek się ich dotknie, będzie poświęcone. Namaścisz też Aarona i jego synów i poświęcisz ich na moich kapłanów."

Widzimy, że *Mojżesz* zgodnie z nakazem wylał namaszczący olej na głowę Aarona, tak jak został o tym pouczony po to, by go namaścić i uświęcić, czyli oddzielić. Znajdujemy to w III Księdze Mojżeszowej 8,12:

"Wylał nieco oliwy do namaszczenia na głowę Aarona i namaścił go, aby go poświęcić."

Stary Testament wyraźnie więc mówi, że namaszczący olej, zawierający wspomniane wyżej składniki, był przyrządzany i wylewany na głowę proroka lub kapłana. Wylewany był on także na królów, gdy byli na nich namaszczeni i wyznaczani. Widzimy to zarówno w przypadku króla Dawida, jak i Saula.

Wydarzenie to psalmista opisuje w następujący sposób:

"Jest to jak cenny olejek na głowie, który spływa na brodę, na brodę Aarona, sięgającą brzegu jego szaty.

Jest to jak rosa Hermonu, która spada na góry Syjonu. Tam bowiem Pan zsyła błogosławieństwo, życie na wieki wieczne." (Psalm 133,2-3)

W psalmie tym mamy wyraźny obraz namaszczonego olejku wylewanego na głowę Aarona i spływającego w dół po jego brodzie. Olejek ten łatwo sobie wyobrazić jako

cieplą, wylewaną na głowę oliwę, która rozpluwając się po ciele, dawała fizyczne odczucie rozchodzącego się po ciele ciepła.

Olej ten miał wyraźny zapach wydzielany przez jego składniki. Ten zapach jest wspomniany przy określaniu woni Jezusa, który jest naszym Najwyższym Kapłanem.

"Wszystkie twoje szaty pachną mirrą, aloesem i kasją, z pałaców z kości słoniowej rozwesela się gra na strunach." (Psalms 45,9) Przekonałem się, że na wielu spotkaniach, gdzie panuje namaszczenie Ducha Świętego, można poczuć woń Ducha Świętego. Jest to wyraźnie odczuwalny, przepiękny zapach zupełnie przeciwny okropnemu odorowi, jaki towarzyszy szatanowi i jego demonom. Wielu ludzi na spotkaniach jest w stanie fizycznie odczuć obecność Pana, gdy czują tę woń. W tym samym czasie wielu zostaje natychmiast uzdrowionych, gdy schodzi na nich namaszczenie.

W Nowym Testamencie znajdujemy stwierdzenie, że wierzący są królami i kapłanami. Czytamy na przykład:

"Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości." (I List Piotra 2,9). Jesteśmy więc królewskim kapłaństwem. Następny cytat znajdujemy w Objawieniu św. Jana:

"I uczynił nas rodem królewskim, kapłanami Boga i Ojca swojego, niech będzie chwała i moc na wieki wieków. Amen." (Objawienie 1:6). Wierzący przedstawiony jest tutaj jako król i kapłan, a jako takiego, Bóg chciałby namaścić go i przeznaczyć na swoją chwałę.

Potwierdzenie tego znajdujemy w liście Pawła do Koryntian:

"Tym zaś, który nas utwierdza wraz z wami w Chrystusie, który nas namaścił, jest Bóg." (II List do

Koryntian 1,21)

Kiedy pierwszy raz wszedłem w rzeczywistość Ducha Świętego, zainicjowałem w naszym domu spotkanie modlitewne. Mijały tygodnie, a nasze spotkania były kontynuowane i bracia z innych kościołów (włączając Kościoły Zielonoświątkowej) przychodzili, aby nam pomóc w posługiwaniu darami Ducha. Wciąż jestem wdzięczny człowiekowi, który przychodził przez trzydzieści sześć spotkań (to jest co tydzień przez dziewięć miesięcy). Gdy modliłem się za innych, stawał u mego boku, ponieważ wierzyłem w to, co Słowo Boże mówi odnośnie uzdrawiania. Na każdym spotkaniu człowiek ten podchodził do ludzi i modlił się za chorych.

Gdy się modliłem, pytał: "Bracie Bill, czy czujesz namaszczenie Ducha Świętego?" Odpowiadałem, "Nie, nic nie czuję". On wtedy mówił: "Duch Święty jest tutaj, czuję Jego obecność". Powtarzało się to każdego tygodnia, ale ja nie odczuwałem obecności Ducha Świętego. Gdy Bóg udziela twemu sercu ducha wiary, której możesz się uchwycić, to pomaga ci to wytrwale wyczekiwać w wierze na Jego namaszczenie. W tej wierze trwałem przez trzydzieści sześć spotkań.

Pewnego wieczoru stojąc przy starszej pani brat ten znowu zapytał: "Czy odczuwasz namaszczenie Ducha Świętego?" W tej właśnie chwili poczułem jakby otwarcie się niebios i odczułem namaszczenie, to cudowne ciepło jakby kojącego olejku od Boga, spływającego na mnie. Znam to namaszczenie od kiedy odłożyłem na bok naturalny umysł i zwróciłem swoją twarz, wiarę i serce ku Jezusowi bez względu na okoliczności. To właśnie mój umysł (pomimo że już byłem ochrzczony w Duchu Świętym) blokował mnie od poznania namaszczenia.

Nie zawsze od razu wstępujemy w namaszczenie Ducha Świętego. Przed kilkoma laty byłem w Singapurze. Zaprosił

mnie anglikański biskup Chiu. Gdy byliśmy razem w katedrze, ten mąż Boży, od wielu lat zaangażowany w sprawy Ducha, zainteresował się doświadczeniem namaszczenia Ducha Świętego. Jak wyjaśnię w rozdziale 12, dostąpił wtedy namaszczenia przez demonstrację Ducha Bożego. Od tamtego czasu potężnie działa pod tym namaszczeniem.

Być może czytając to mówisz: "Bardzo chciałbym poznać to namaszczenie Boże". Pozwól, że opiszę dwie drogi, które, jak widziałem, prowadziły innych do tego. Niewiara albo błędna teologia mogą blokować moc Bożą. Pewnego razu, gdy posługiwałem ze znanym człowiekiem Kościoła, zauważył on, że jeszcze nigdy nie odczuł namaszczenia Bożego. Zasugerowałem, że być może ma blokadę umysłu, która daje o sobie znać wskutek jego wykształcenia kwestionującego wiarygodność Biblii.

Będąc bardzo pokornego serca zgodził się z moją sugestią, by w imieniu Jezusa wyrzec się ducha blokującego jego umysł. Kiedy to zrobił, Boże namaszczenie zstąpiło na niego i łagodnie upadł na podłogę pod mocą Ducha Świętego. Od tamtej pory zna już rzeczywistość namaszczenia.

Z powodu naszych minionych doświadczeń duch niewiary może przyłączyć do nas, mimo że zwróciliśmy nasze serca ku Jezusowi Chrystusowi. Być może musimy się odwrócić od czegoś, co odziedziczyliśmy. W Nowej Zelandii istnieje masoneria. Przekonałem się, że jeśli jakaś osoba lub jej ojciec jest członkiem tej organizacji, to z tego powodu znajduje się w duchowej niewoli. Loża czei ducha Baala i ducha Asztarte, co jest zabronione w Piśmie Świętym. Do czasu, gdy się nie wyrzekniemy tego rodzaju powiązań, duchowa ślepota, która z tego powodu nas dotyka uniemożliwia nam rozumienie i poruszanie się w Słowie Bożym. W tym kontekście, za zgodą osoby, i po jej koniecznym odwróceniu się od grzechów, często nakazuję duchowi niewiary, aby odszedł. Widzimy wtedy, że dzieją

się cudowne rzeczy.

Na wyspach Fidżi brałem udział w seminarium wraz z pewnym profesorem z teologicznej uczelni. Ten kochany człowiek, napelniony Duchem Świętym i mówiący językami, rzekł do mnie: "Bill, nigdy jeszcze nie poznałem namaszczenia Ducha Bożego. Naprawdę nie mogę zrozumieć jak ludzie bywają powaleni w Duchu". Później kiedy modliłem się za pewną osobę odczuwając silne namaszczenie, zwróciłem się do niego i spytałem: "Bracie, czy nie odczuwasz namaszczenia? Teraz jest potężne".

Odpowiedział mi: "Nie czuję ani trochę".

Ja zaś na to: "Bracie, musisz je odczuwać. Wyrzeknij się tylko wszelkiej niewiary".

W imieniu Jezusa wyrzekam się niewiary! - powiedział.

Wtedy znów powtórzyłem: "Teraz bracie na pewno czujesz to namaszczenie!" Nie usłyszałem jednak żadnej odpowiedzi. Zwróciłem się do niego jeszcze raz, ale on wciąż nie odpowiadał.

Wówczas rozejrzałem się i zobaczyłem, że leży na plecach i spoczywa w Duchu.

Chwilę później widziałem go modlącego się bardzo spokojnie, jak to było w jego zwyczaju, z jakąś potężną fidżijską kobietą. Teraz był już wyzwolony z niewoli niewiary. Duch Boży działał przez niego i widziałem, jak zaczęły dziać się niezwykle rzeczy. Ta olbrzymia kobieta zaczęła się kołysać, gdy brat ten kontynuował swoją gorącą modlitwę z pochyloną głową. Zanim jednak zdążyłem dojść do niej, runęła na podłogę (na szczęście drewnianą) jak gigantyczne drzewo. Od tamtego czasu widziałem wielu ludzi powalonych w Duchu, dzięki posłudze tego człowieka.

Jeśli dotąd jeszcze nie poznałeś namaszczenia Boga, to wcale nie mówię, że jesteś opętany przez demony. Proszę, nie odbieraj tego w ten sposób!

Chcę powiedzieć, że może coś przyłączyć do umysłu jako rezultat naszego wychowania i różnych okoliczności, które

miały miejsce przed przyjęciem Jezusa. Teraz może blokować wiarę. Jeśli się po prostu upamiętamy i powiemy: "Jezu, odwracam się od wszelkiej niewiary, która jest we mnie. Pomóż mi, Panie." i jeśli poddamy się Jemu, namaszczenie Boże zacznie płynąć i odczujemy Jego obecność.

Musimy o tym wiedzieć, jeżeli chcemy się modlić z wiarą za innych.

VI

MIŁOŚĆ

"Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy, lecz z nich największa jest miłość. (1 Koryntian 13,13)
Zanim szczegółowo przestudiujemy dary Ducha Świętego ważne jest, abyśmy poświęcili trochę czasu kwestii miłości. Chodzi tutaj o miłość *agape*, opisaną w 1 Liście do Koryntian 13. Jest to miłość pochodząca od samego Boga, której doświadczyć możemy jedynie wtedy, jeśli w naszych działaniach jesteśmy Mu posłuszni.

Zawsze intryguje mnie sposób w jaki Duch Święty prowadził Pawła przy opisywaniu darów Ducha w 1 Liście do Koryntian 12. W rozdziale 13 Paweł będąc pod namaszczeniem Ducha Świętego mówi o miłości, a dopiero potem - w rozdziale 14 - mówi o używaniu darów w Kościele.

W ten sposób miłość uczynił zasadniczą wartością dla używania darów.

Przekonałem się, że pierwszym wymogiem modlenia się za chorych jest ukazywanie miłości. Możemy mieć wiarę, możemy mieć nadzieję, lecz gdy zabraknie miłości. Bóg w swojej pełni właściwie nie jest w stanie działać przeze mnie w osobie, za którą się modlę. Muszę pamiętać, że jestem członkiem ciała Chrystusa i że każdego innego członka powinienem traktować na tej samej zasadzie, to znaczy, kłaść za niego swoje życie.

Gdy ludzie odczuwają, że pragnę przez Jezusa okazać im miłość *agape*, wtedy w tę sytuację zaczyna wpływać Boże współczucie. Nie czują się oni wówczas osądzani, a Duch

Boży jest w stanie przyjąć i uzdrowić we wspaniały sposób.

W ciągu ostatnich kilku lat Bóg dał mi zdolność do mówienia ludziom, że kocham ich w Jezusie Chrystusie. Kiedy wypowiadałam to i słyszę co mówię, dzieje się coś niesamowitego - wyzwala się u słuchających odczucie Bożej obecności, mocy i namaszczenia.

Wszystko inne ustanie - lecz miłość nie przemienie. Spośród wiary, nadziei i miłości, największa jest miłość.

Pamiętam, gdy kilka lat temu brałem udział w spotkaniu Stowarzyszenia Biznesmenów Pełnej Ewangelii, na którym amerykański murzyn, Johnnie Johnson asystent sekretarza Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych, mówił o miłości. Robił to w sposób, z jakim nigdy wcześniej się nie spotkałem. Miłość Boża po prostu wypływała z niego!

Zwróciłem uwagę, że po zakończeniu spotkania nie odszedł, lecz pozostał i praktykował to, co wcześniej głosił modląc się za chorych aż do wczesnych godzin rannych. Ten człowiek tyle nauczył mnie o potrzebie wyrażania miłości! Gdy to czynimy, Duch Święty od Boga ma swobodę działania przez nas.

Kiedy gromadzimy się razem na uwielbieniu Jezusa Chrystusa, każdy z nas musi być otwarty pozwalając na płynięcie przez nas tego miłości. Musimy być zdolni do wzajemnego wyrażania sobie miłości - a zwłaszcza tej osobie, której posługujemy. Często ludzie wyznają, że gdy przychodzą na nasze spotkania i odczuwają miłość Ducha Bożego, to ból opuszcza ich ciała.

Wierzę, że wszelka demoniczna moc ulega mocy Bożej ze względu na Bożą miłość. Kiedy jest ona manifestowana na zgromadzeniach, ludzie zaczynają być wyzwalani i uzdrawiani. Przypominam sobie jak pewien człowiek powiedział, że przyszedłszy do naszego domu w czasie trwania spotkania modlitewnego natychmiast odczuł miłość. Oddawszy swoje serce Jezusowi Chrystusowi wyszedł od nas jako wierzący.

Nie bój się wyrażać innym miłości Jezusa Chrystusa. Ostatnio poszedłem do swojego arcybiskupa i powiedziałem, że kocham go w Jezusie Chrystusie i że chciałbym, aby udzielił mi poparcia w posłudze, jaką Bóg mi powierzył. Natychmiast na to zareagował udzielając mi swojego poparcia. *Wszyscy pragniemy miłości. Wyrażajmy ją i bądźmy w tym wolni. Wspaniałe są dary Ducha Świętego dane dla budowania ciała Chrystusa, a owoce Ducha są jeszcze lepsze. Pamiętajmy jednak, że największą z wszystkiego jest miłość Boża manifestowana przez każdego z nas.*

VII

MOWA MĄDROŚCI

"Jeden bowiem otrzymuje przez Ducha mowę mądrości,"
(I Koryntian 12,8)

Wierzę, że dar mądrości jest odczuciem, myślą, wizją lub bezpośrednio słyszalnym głosem Ducha Świętego, który mówi nam, jak postąpić w danej sytuacji.

Jest to pierwszy dar, o którym mówi Nowy Testament i sądzę, że dzieje się tak z uzasadnionego powodu. Gdy posługujesz darami Ducha Świętego, musisz działać w mądrości Bożej.

W Księdze Przypowieści Salomona 1:20-23 czytamy, że Chrystus i mądrość to jedno:

"Mądrość woła głośno na ulicy,
na placach podnosi swój głos,
Woła na rogu ulic pełnych wrzawy,
wygłasza swoje mowy w bramach miasta:
Jak długo wy, prostaczkowie,
kochać się będziecie w prostactwie,
a wy, szydercy, upodobanie mieć
będziecie w szyderstwie,
a wy głupcy, nienawidzić będziecie poznania!
Zwróćcie uwagę na moje ostrzeżenie!
Oto chcę wam wyjawić moje myśli,
obwieścić wam moje słowa."

Podobnie w I Liście do Koryntian 1:24 znajdujemy takie słowa:

"...Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą."

"Ale wy dzięki niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością i poświęceniem, i odkupieniem" (I List do Koryntian 1,30).

Kiedy posługujemy darami Ducha, musimy działać w Chrystusie i Jego mądrości. Na przykład, gdy operujemy w darze mowy wiedzy, Duch Święty często ujawnia nam informacje dotyczące danej osoby. Jak w takiej sytuacji powinniśmy postąpić? Czy wypowiadamy to od razu bez za-stanowienia się, czy raczej czekamy, aż Duch udzieli nam pozwolenia, aby to ujawnić?

Jeśli otrzymuję dar wiedzy odnośnie kogoś, kto uprawia nierząd, to jeśli Bóg tego konkretnie nie zażąda, to ja nie wstanę i publicznie nie powiem. "Bracie, uprawiasz nierząd!" W takim podejściu nie byłoby ani trochę miłości. Zniszczyłbym to, co Duch Boży pokazał mi i próbował doko-nać w życiu tej osoby.

To samo odnosi się do używania innych darów. Chociaż twoje usta mogą być przepelnione słowami prorocstwa, je-dnak zasadniczym jest pytanie kiedy masz je wypowiedzieć. Gdybym wykladał Słowo Boże, a ktoś zacząłby protokować, powiedziałbym: "Przepraszam, ale nie zachowujesz porządku. Nauczam teraz Słowa Bożego, a ty mi przery-wasz". Nie wierzę, aby Duch Święty przerywał sam sobie.

Możesz nie zgodzić się z tym, co mówię, ale tak to widzę. Dar mądrości jest darem, którego wszyscy powinniśmy żarli-wie szukać. Bóg ofiarowuje go w bardzo konkretny i wyraźny sposób. On oferuje ci dar mowy mądrości. Czasami, gdy czekasz na Boga albo posługujesz komuś, lub modlisz się za kogoś, może ci przyjść na myśl jak postąpić w danej sytuacji. Jeśli działasz w Bogu, możesz być pewny, że dobre słowo - w sensie prawości, stosowności i pod każdym względem - pochodzi od Pana. Musimy uważać, aby nie posługiwać darem mowy mądrości, gdy nie jesteśmy pewni, że pochodzi on od Boga.

Dar mowy mądrości polega więc na otrzymaniu we właściwym czasie słowa dotyczącego określonej sytuacji. Dar ten jest bardzo użyteczny przy udzielaniu porad. Jezus

jest mądrością. dlatego mamy zabiegać o to, aby działać w Jego mądrości i miłości.

Gdy jesteśmy napełnieni Duchem Świętym, w każdej chwili może przyjść w wyraźny i prosty sposób dar mowy mądrości. Czasami Duch Święty pokaże ci, że ktoś cierpi z powodu jakiejś wybitnie stresującej czy niekorzystnej sytuacji. Sam fakt, że ci to Bóg pokazał wcale nie oznacza, że powinieneś natychmiast zwrócić się do tej osoby i powiedzieć jej o tym. Dlatego podkreślam potrzebę miłości. Gdy będziesz działał w miłości Bożej, On otworzy ci drzwi, abys mógł usłużyć we właściwym czasie i w odpowiedni sposób.

Są różne sposoby zachowania się w opisanej sytuacji. Możesz powiedzieć: "Wierzę, że potrzebujesz modlitwy. Czy potrzebujesz modlitwy o uzdrowienie?" Być może osoba ta znacznie pomniejszyła znaczenie sytuacji, w której się znajduje, ale Pan pokaże ci, że jej problem jest znacznie poważniejszy. W takiej sytuacji będziesz potrzebował mądrości. Duch Święty może również ujawnić ci, że ktoś będący na spotkaniu ma raka. Jeśli czuje pobudzenie od Ducha Świętego, aby coś takiego powiedzieć, to aby nikogo nie przestraszyć, mówię: "Wierzę, że osoba, której to dotyczy, wie o tej chorobie i jest tu obecna". W przeciwnym razie każdy człowiek, obecny na spotkaniu, mógłby odnieść to do siebie.

Gdy służysz darami Ducha, pojawia się szalan i próbuje przestraszyć ludzi. Lecz jeśli działasz w miłości Bożej, rozpraszając w takiej sytuacji wątpliwości ludzi, wtedy moc Boża może w pełni działać, a Duch Święty nie będzie gaszony. Zaobserwowałem, że Bóg zwykle zwraca uwagę na dolegliwości, które są dobrze znane poszczególnym jednostkom, powodując w ten sposób wzrost wiary na spotkaniu. Innym razem, prowadzony mądrością i za pozwoleniem danej osoby, możesz swobodnie zająć się wszystkimi jej problemami.

Wierzę, że mądrość, jako pierwszy z wymienionych darów, jest blisko związana z miłością Bożą. Widzę, że funkcjonuje to w ten sposób: kiedy działamy w mądrości i czekamy na dar mowy mądrości, Bóg podsunie nam na myśl coś, co jest odpowiednie do powiedzenia konkretnej osobie w tym momencie. Możemy tak posługiwać jedynie o ile działamy w miłości Bożej.

Tak więc, gdy ludzie przychodzą po poradę, Duch Święty ujawnia jakąś sytuację, a wtedy mądrość Boża często daje mi dar mowy mądrości w związku z tą sytuacją. Dzięki temu zaoszczędza się wielu godzin poradnictwa.

Czasami wypowiadamy słowo pochodzące od Pana bez uświadamiania sobie tego. Inni członkowie ciała Chrystusa rozpoznają jednak, że służymy darem mądrości.

Istnieje cudowne słowo mądrości, które często otrzymujemy od Pana - słowo nawrócenie. Bardzo często przychodzą po radę i pomoc ludzie, którzy tak naprawdę nigdy się nie nawrócili i głęboko w sercu nie postanowili zerwać ze swoim zaangażowaniem się w sprawy tego świata. Nigdy nie odwrócili się od grzechu i Pan często pokazuje, że to stanowi korzeń ich problemu. W tym wypadku mądrość Boża wyraża się w prostym słowie miłości, pokazując im, że muszą naprawdę całkowicie poddać się Duchowi Świętemu, jeżeli chcą otrzymać to, co Bóg ma dla nich. Takie może być słowo mądrości Bożej w tej sytuacji.

W innych wypadkach Duch Święty podsuwa ci jakiś urywek Słowa Bożego odnoszącego się do danej osoby czy sytuacji. Jeśli przez regularne czytanie jesteś przesiąknięty Słowem Bożym, to z łatwością przychodzi ono do twojego umysłu. U Boga żadna rzecz nie jest niemożliwa. On może wnieść do twojego umysłu słowo z Biblii, którego nie przypominasz sobie, że wcześniej tam przeczytałeś, ale które możesz w niej znaleźć. W każdym razie, jestem przekonany, że Bóg oczekuje od nas, abyśmy byli pilni w poznawaniu Jego Słowa.

Tak więc dar mowy mądrości jest nadnaturalnym darem: jest słowem od Pana w związku z konkretną okolicznością lub sytuacją, w której Bóg udziela ci mądrości ze swojego Słowa, abys właściwie postąpił.

W Ewangelii Jana znajdujemy wspaniały przykład użycia przez Jezusa daru mowy mądrości. Uczni w Piśmie i faryzeusze poddali Jezusa próbie przyprowadziwszy do Niego kobietę przyłapaną na cudzołóstwie. Przypominając prawo Mojżeszowe, które nakazuje takie ukamienować, zapytali, co mają z nią zrobić.

Oto słowa jakie Jezus rzekł do nich:

"...Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem." (Ewangelia Jana 8,7)

W I Księdze Królewskiej 3:16, znajdujemy cudowny dar Bożej mądrości dany Salomonowi. Przyszły do niego dwie kobiety roszczące prawo do tego samego dziecka. Salomon nakazał, aby przyniesiono miecz, a następnie oznajmił, że przetnie dziecko na pół, by każdej z nich oddać po połowie. Od razu łatwo było rozpoznać prawdziwą matkę dziecka, która chcąc ocalić mu życie natychmiast pragnęła je oddać tej drugiej kobiecie, podczas gdy tamta wołała, aby dziecko zostało przecięte.

Apostoł Jakub mówi o mądrości:

"A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana.

Ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania; kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej, przez wiatr tu i tam miotanej.

Przeto niechaj nie mniema taki człowiek, że coś od Pana otrzyma." (List Jakuba 1,5-7).

Być może najprostszym sposobem opisania daru mowy mądrości jest określenie go jako myśli, odczucia, wizji albo bezpośrednio słyszalnego głosu Ducha Świętego, mówiącego

nam, jak postąpić w danej sytuacji. Dar ten jest bardzo blisko związany z darem mowy wiedzy w tym znaczeniu, że może być odczuciem lub myślą podsuniętą przez Ducha Świętego, gdy jesteśmy Mu poddani.

Wiara w Jezusa Chrystusa jest podstawą do służenia wszelkim darem. Kiedy działamy w takiej wierze, Duch Święty może działać przez nas a Jego dary wyraźnie się przejawiają. Bóg zawsze zgodzi się na naszą prośbę, gdy prosimy o dary z wiarą i bez powątpiewania.

VIII

MOWA WIEDZY

"...drugi przez tego samego Ducha mowę wiedzy"

(I List do Koryntian 12,8).

Wierzę, że dar mowy wiedzy jest myślą lub odczuciem, wizją lub bezpośrednio słyszalnym głosem Ducha Świętego odnośnie określonej sytuacji. Dar ten zadziwia i zagrzewa ludzi być może z taką samą siłą jak wypędzanie demonów czy dar uzdrawiania. Co ważniejsze, staje się efektywny w zanoszeniu odnowy potrzebującym.

Byłem chciwy. Chwała Bogu, że gdy wszedłem w sprawy Ducha, zacząłem być żądny Boga. Powiedziałem do mego niebieskiego Ojca: "Panie, właściwie to chcę wszystkie te dary!" W miarę upływu lat zacząłem posługiwać wszystkimi darami w różnym stopniu, co potwierdzone jest przez innych członków ciała Chrystusa.

Wszedłem w sprawy Ducha towarzysząc posłudze pewnego człowieka, który w zupełnej wolności używał mowy wiedzy. Dar ten przyszedł jednak do mnie w rezultacie dość długiego zmagania się (nie sugeruję, że wasze doświadczenie będzie takie samo; wielu z was już używa tego daru). Zaczęło się to w moim domu na zwykłym spotkaniu modlitewnym (raz jeszcze wspomnę o miłości tego brata Zielonoświątkowca). Posługiwał on w wolności darami. Doświadczał jednak prześladowania, gdyż jego kościół nie wierzył w sprawy Ducha tak jak on. Z radością pragnę dodać, że wiernie pozostał w tym kościele, który dzisiaj jest już w pełni charyzmatyczny.

Człowiek ten stał przy mnie przez dziewięć miesięcy, ponieważ powiedziałem mu, że chcę dostać dar mowy

wiedzy. Dzięki temu darowi otrzymywał on pełne mocy słowo dla trzydziestu, czterdziestu lub pięćdziesięciu ludzi posługując im przy końcu spotkania. Ponieważ stałem wtedy obok niego, zapytywał: "Bracie Bill, czy słyszysz głos od Pana?", ja zaś odpowiadałem: "Nie, nic nie słyszę".

Tak było pierwszego, drugiego, trzeciego, czwartego tygodnia - w sumie przez trzydzieści pięć tygodni. Niestety nic nie słyszałem!

Myszę, że czasami Bóg chce nam pokazać, że musimy być wytrwali. Oczywiście niektórzy zaczynają w większej wolności niż inni. Widzę na przykład jak bez jakichkolwiek trudności dostępują tego daru moje dzieci. Ja jednak musiałem być wytrwały. Pewnego wieczoru trzydziestego szóstego tygodnia, gdy tak trwałem, zstąpiło na mnie namaszczenie. Zacząłem wypowiadać to, co pojawiała się w moim umyśle dotycząc stojącej przede mną osoby. Brat ten natychmiast powiedział: "Bill, to jest od Pana - mam to samo słowo!" Otrzymaawszy to raz zacząłem oczekiwać jeszcze więcej. Tak wyczekiwałem z nadzieją z tygodnia na tydzień aż jednego wieczoru usłyszałem głos Pana. Wierzę absolutnie w to, co Jan napisał:

"...lecz cokolwiek usłyszysz, mówić będzie..."

{Ewangelia Jana 16,13}."

Duch Święty mówi nam to, co usłyszysz od Boga. Oczywiście, musi zostać potwierdzone, że to właśnie Duch Święty mówi, a nie ktoś inny. Dlatego tak ważne jest nasze poddanie się Ciału Chrystusa.

Pewni ludzie, za których modliłem się o chrzest w Duchu, nie byli otwarci na słosowne napomnienie i nie okazawszy poprawy nie zostali wyzwoleni spod władzy ducha zwiedzenia - nigdy nie widziałem takiego zamętu! Chociaż mieli Ducha Świętego, jednocześnie poddani byli duchowemu zwiedzeniu.

Na przykład pewna osoba napisała mi w liście, że ma

zamiar udać się do najbardziej wysuniętej na południe części Ameryki Południowej, aby kupić tam samochód, którym pojedzie do Kanady, gdyż tak jej powiedział Bóg. Człowiek ten nikogo nie chciał słuchać! Dlatego musimy być poddani Ciału Chrystusa.

Wracając do poprzedniej sprawy chcę dodać, że czasami zdarza się na spotkaniu, że głos Pana jest dla mnie wyraźnie słyszalny. Przechodząc między ludźmi bardzo wyraźnie słyszę Jego głos, który mówi mi o dolegliwościach lub innych sprawach dotyczących osób znajdujących się w pobliżu. Jednak gdy na tym samym spotkaniu przechodzę w inne miejsce nie mogę usłyszeć. W ten sposób zacząłem poznawać, że Duch Boży może być gaszony w czasie spotkania - prawdopodobnie przez niewiarę.

Będąc w kościele w Dunedin w Nowej Zelandii, szedłem nawą i mniej więcej co kilka kroków zatrzymywałem się niczego jednak nie odczuwając. Zwykle zaś, przystając w jednym miejscu patrzyłem na rzędy ludzi i słyszałem głos Ducha Świętego mówiącego mi o konkretnej osobie w danym rzędzie. Wywoływałem tę osobę i okazywało się, że dane mi słowo było całkowicie zgodne z prawdą. Przechodząc zaledwie metr dalej nic już nie słyszałem. Następnym razem i Duch Święty mówił do mnie znowu.

Powiedziałem wikaremu: "Coś jest nie tak w tym kościele". Następnie w duchu ujrzałem pięć portali lub jakby części konstrukcji, biegnących wzdłuż kościoła w równych odstępach od siebie. Wyglądało na to, że składały się one na konstrukcję tego budynku, lecz widziałem je tylko w duchu. "Bill, - odpowiedział mi wikary, gdy podzieliłem się tym z nim - jest pięć takich filarów. Budynek ten został wzniesiony przez Lożę Masońską." "Wiesz bracie, że Loża Masońska jest demoniczna" - powiedziałem. "Musisz na nowo poświęcić ten kościół". "Już to zrobiliśmy" odpowiedział. Wyjaśnił mi potem, że sto lat temu masoni

maszerowali główną ulicą miasta z łopatami na ramionach, aby położyć fundamenty pod ten budynek.

Chcę w tym miejscu wyjaśnić: kocham masonów jako ludzi, lecz nienawidzę kultycznego ducha wolnej masonerii. Tak więc uzgodniwszy to z wikarym, pomodliliśmy się z wiarą i chociaż byliśmy wewnętrznie uspokojeni, to jednak nic nie wskazywało na jakąkolwiek zmianę. Tamtego popołudnia, kiedy później modliliśmy się w domu za chorego, Duch Boży nagle dał mi poznać, że "budynek ten został uwolniony". Odczułem w duchu, że tak się właśnie stało.

Bóg wysłuchał zanoszonej do Niego modlitwy. Poszedłem, aby osobiście się o tym przekonać. Tego samego wieczoru po wygłoszeniu Słowa zacząłem przechadzać się po budynku słuchając głosu Pana. Bardzo dobrze słyszałem Jego głos w każdym miejscu w kościele. Duch Boży nie był już gaszony. Wychwalam Boga za owoc, który rodzi się, gdy uwierzymy Jego Duchowi.

W państwie Nowe Hybrydy (teraz nazywanym się Vanuatu), pewien biskup wziął mnie ze sobą do szpitala, prosząc: "Czy pomodlisz się za niektórych chorych?" Tego wieczoru miałem przemawiać na nabożeństwie. Byłem zmęczony i nie wiedząc ile czasu mi to zajmie, zawahałem się. Gdy się modliłem, nie trudno było rozpoznać choroby tych ludzi: wszyscy na tym oddziale byli kalekami. Wymówiłem więc ogólną modlitwę i przygotowywałem się do wyjścia.

Ordynator szpitala spostrzegł używanie daru mowy wiedzy mówiąc: "Sądzisz, że wiesz, co dolega ludziom!" i poprosił mnie o przejście do głównej sali.

Kiedy tam weszliśmy, zapytał bez ogródek: "Na co chory jest ten pacjent? To może cię dopiero sprawdzić". Wyciągnął kartę choroby będąca przy łóżku, spojrzał na nią i czekał na moją odpowiedź. Duch Boży powiedział mi jedną

po drugiej wszystkie cztery dolegliwości, na które cierpiał chory. Ordynator, będąc bardzo skrupulatny, odłajkował je z nieukrywaniem zdumieniem i przeszedł do następnego łóżka. Tutaj powtórzyło się dokładnie to samo. Przechodziliśmy do kolejnych łóżek a kiedy byliśmy już przy siódmym, nabrałem jeszcze większej odwagi. W ten sposób obezliśmy trzydzieści łóżek. Tym co Bogu przyniosło chwałę w wyniku tej demonstracji było to, że tego wieczoru ordynator przyszedł na spotkanie i został ochrzczony w Duchu Świętym.

Głos Pana jest cichy i łagodny. Jeśli otworzymy się na Pana i ufamy Mu, także co do otrzymania słowa wiedzy, Bóg będzie w stanie działać. Zacząłem używać tego daru na małym spotkaniu modlitewnym - nie w moim domu, a w lokalnym kościele w niedzielę wieczorem - na które zwykle przychodziło dziewięć lub dziesięć osób. Pan dał mi odczucie, że ktoś ma ból głowy. Odezwałem się więc, mówiąc, że kogoś boli głowa. Nie było to nic wielkiego, ale kogoś rzeczywiście bolała głowa i zostałem jeszcze bardziej zachęcony w wierze. Następnie uwierzyłem, że Pan tym razem mówi do mnie o czyichś nerkach. Powiedziałem więc: "Wierzę, że ktoś choruje na nerki". Gdy zostało to potwierdzone, modliłem się w tej sprawie.

Zacząłem później uczyć się, że Duch Święty może przekazać informacje o stanie zdrowia osób, których nie ma na spotkaniu. Kiedy to ma miejsce, wtedy będzie tam ktoś, kto przyszedł na spotkanie z troską o stan zdrowia kogoś innego. W takim przypadku możesz otrzymać bardzo dokładny opis danej choroby. Widziałem wielu uzdrowionych, gdy ludzie zaczęli rozumieć, że Bóg w swej ogromnej miłości jest zainteresowany wszystkimi naszymi problemami, także tych ludzi, których nie ma na spotkaniu. Jeśli w tej chwili jesteś zatroskany o swoją rodzinę i tym, co się w niej dzieje, Bóg może równie dobrze pomóc im teraz.

gdy czyłasz to i uwierzysz. On nie jest ograniczony czasem ani miejscem.

Ważne jest, aby naprawdę uwierzyć w Boże błogosławieństwo! Wtedy dopiero je otrzymujemy.

Jeśli jesteś blisko osoby posługującej darami Ducha Świętego i współdziałał z nią, to wierzę, że bardzo szybko otrzymasz dary Ducha. Moja rodzina otrzymała dary Ducha Świętego znacznie szybciej niż ja, gdyż wielokrotnie była świadkiem mojej posługi i widziała, jak dary te manifestują się. Musimy poruszać się w wierze, gdyż wszystkie dary są na niej oparte. Przychodząc na spotkanie, mogę czuć się okropnie, lecz gdy szukam Pana Jezusa Chrystusa, zaczynam słyszeć Jego głos albo odbierać w umyśle przekonanie co do określonej sytuacji. Nie mówię tu, że stało się to od razu. Praktykując ten dar, zauważyłem jak dojrzewał on we mnie. Gdy na spotkaniu manifestuje się Duch Boży, to przybywa On z autorytetem, w którym możesz zacząć posługiwać. Jego głos staje się wyraźnie słyszalny, jakby ktoś stał przy tobie i ciągle mówił do ciebie. Będąc na spotkaniu staram się powiedzieć to, co Pan mi daje najpokorniej jak umiem, gdy Pan dokładnie podawał mi szczegóły, jeden po drugim, odnośnie różnego rodzaju sytuacji.

Ważne jest, by zawsze pamiętać wersel z Listu do 1 lebrańczyków 5:14: "Pokarm zaś stały jest dla dorosłych, którzy przez długie używanie mają władze poznawcze wyćwiczone do rozróżniania dobrego i złego."

Podczas używania darów Ducha Świętego ważne jest, aby używać ludzkich władz poznawczych. Musimy być nieustannie otwarci i uczyć się wzrastania w wierze, abyśmy mogli jeszcze głębiej wejść w sferę działania darów.

Zauważyłem, że muszę używać darów Ducha Świętego wchodząc w sytuacje, gdzie miałbym sposobność do ich praktykowania. Tak właśnie było u mnie z darem mowy wiedzy. Zauważyłem jak połączne jest znaczenie tego daru

dla posługi. Z pewnością przez używanie między innymi tego daru wczesny Kościół objawiał taką moc. Jest to istotny dar, którego ma prawo szukać każdy wierzący.

Żeby zobaczyć jak Jezus używał mowy wiedzy, posłużymy się fragmentem wziętym z Ewangelii Jana 4,16-19:

"Mówi jej: **Idź, zawołaj męża swego i wróć tutaj!**

Odpowiedziała niewiasta, mówiąc: Nie mam męża. Jezus rzekł do niej: Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża.

Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego teraz masz, nie jest twoim mężem; prawdę powiedziałaś.

Rzekła mu niewiasta: **Panie, widzę, żeś prorok."**

Jezus użył daru mowy wiedzy, aby ukazać swoją nadprzyrodzoną moc i mądrość. Dzięki takiemu świadectwu kobieta ła naprawdę uwierzyła, że Jezus jest Mesjaszem.

Ludzie pytają mnie: "Dlaczego Bóg miałby rezwalać nam czytać zamiary i myśli serca innych ludzi?" Nie mogą uwierzyć, że pochodzi to od Ducha Świętego. Jednakże w świetle Pisma Świętego widzimy, że dar mowy wiedzy, według nauczania z 12 rozdziału I Listu do Koryntian, jest częścią Słowa Bożego. W Liście do Hebrajczyków czytamy:

"Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca."

(List do Hebrajczyków 4,12).

Wyraźnie jest tutaj pokazane, że kiedy działamy pod namaszczeniem Ducha Świętego, to w pewnych okolicznościach dar mowy wiedzy pozwala nam osądzać zamiary i myśli serca innych.

W poradnictwie zaoszczędza nam to wiele godzin, ponieważ wprowadza nas bezpośrednio w przyczyny problemu. Ważne jest tu całkowite oczyszczenie umysłu z wszystkiego, a uznanie tylko Jezusa Chrystusa i Jego obecności.

Dopiero wtedy będzie On w stanie mówić do ciebie na temat osoby, której udzielasz porady. Ważne jest także, aby trwać kiedy wierzymy, że już coś od Boga otrzymaliśmy. Byłem na spotkaniach, gdzie Duch Święty mówił do mnie o dolegliwościach jakiejś osoby, co następnie bardzo dokładnie przekazywałem. Jednak nikt nie reagował. Gdy nie ustępowałem, wyczekując nawet przez kilka minut, wstawał ktoś w końcu mówiąc: "Wierzę, że chodzi tu o mnie" i rzeczywiście chodziło o tę osobę.

Wielu ludzi podchodzi do mnie po spotkaniu zwracając się: "Czuliśmy się zawstydzeni i nie chcieliśmy wstać w czasie spotkania". Kiedy jednak trwasz, Duch Boży zatroszczy się o tę sytuację. Uchwycić się wiary - wiara jest jednym z podstawowych darów, w których mamy działać. Jeśli wierzę, że mam słowo od Boga dla jakiejś osoby, to trzymam się tego słowa i nie rezygnuję aż osoba ta wyjdzie w końcu do przodu.

Gdy znajduję się na spotkaniu, gdzie głoszona jest Ewangelia i czekam na Pana, to słyszę Jego głos odnośnie obecnych tam osób. Nie mówię tego, aby się chlubić, po prostu oczekuję tego. Jest to miara tej spodziewanej wiary, którą masz, kiedy działasz w sferze darów. Zachęcam cię więc, abyś oczekiwał, że dary będą działały przez ciebie, a odkryjesz, że tak się stanie.

Gdy moja żona ma przemawiać na jakimś spotkaniu, to bardzo często pyta mnie, czy może nie otrzymałem jakiegoś słowa od Pana dla tej grupy osób. Zapisuje podane przeze mnie różnego rodzaju dolegliwości i na spotkaniu prosi, aby osoby, których to dotyczy wstały. Duch Święty wie, że ludzie ci będą tam i już wcześniej udziela mi daru mowy wiedzy. Dzięki temu bardzo wzrasta wiara na spotkaniach.

Często przed spotkaniem, na którym mam przemawiać, czekam na Pana a On dokładnie udziela mi daru wiedzy o ludziach, którzy tam będą. Spisuję to, aby wywołać ich na

spotkaniu. Robię tak zwłaszcza wtedy, gdy mam ograniczony czas. Ponieważ Bóg wie, że osoby te będą tam, dlatego przygotowuje ich serca, dzięki czemu na spotkaniu wychodzą oni do przodu.

Poddaj się Bogu, a nieustannie będziesz Go słyszał. W Ewangelii Jana 16:13 jest powiedziane, że Bóg nie mówi tylko między pierwszą a drugą w nocy, ale w każdym czasie. Im bardziej się Mu poddamy, tym lepiej będziemy Go słyszeć.

Pamiętaj jednak, że na tym świecie istnieją również inne głosy. Dlatego musimy być poddani Ciału Chrystusa i stanowić Jego część. Tutaj nasze dary od Pana mogą być sprawdzane i potwierdzane.

Podsumowując powtórzę, że wierzę, iż dar mowy mądrości jest myślą, odczuciem w naszym umyśle, wizją lub bezpośrednio słyszalnym głosem od Ducha Świętego, mówiącym nam o jakiejś sytuacji.

IX

DAR WIARY

"Inny wiarę w tym samym Duchu,"

(I List do Koryntian 12,9)

Wiara jest darem, który wypływa z całkowitego zawierzenia Słowu Bożemu: "Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe." (List do Rzymian 10,17)

Wiara wzrasta przez ciągle czytanie Słowa i całkowite zawierzenie mu. Musimy całkowicie wierzyć Słowu Bożemu bez żadnych zastrzeżeń, jeśli nasza wiara ma wzrastać. Zawsze, gdy otwieram Biblię, proszę Pana o rhema: to jest, o taki urywek z Pisma, który przedstawiałby mi się w sposób szczególnie żywy i Pan nigdy mnie nie zawodził. Wiara pochodzi z prostego, na wzór dziecka, zawierzenia Słowu.

Nie można wiary mylić z uczuciem. Wiara dotyka naszego ducha, zaś uczucia wypływają ze sfery duszy - z emocji. Wiele razy stałem przed zgromadzeniem będąc bardzo chory, ale odsuwając myśl o tym pokładam wiarę w Jego Słowo. Następnie, posługując w wierze odczuwam obecność Bożą.

Niektórzy ludzie błędnie postępują usiłując odczuć obecność Bożą po to, aby uzyskać wiarę. Bóg jednak pragnie, abyśmy wpięrow poruszali się w wierze. Dopiero później przyjdą uczucia.

Pewni ludzie mają szczególną wiarę jeśli chodzi o uzdrowienie z chorób uszu, inni zaś mają szczególną wiarę dla uzdrowienia ludzi z chorymi zębami. Jest to specyficzny wymiar wiary, jaką Bóg błogosławi tych, którzy szukają jej

wzrostu.

Przykładowo, mam mocny dar wiary co do uzdrowienia z chorób krzyża, astmy, cukrzycy i tym podobnych; prawdopodobnie większy niż co do innych dziedzin potrzeb człowieka.

Jestem przekonany, że kiedy będziesz przechodził z wiary w wiarę, to zobaczysz coraz większe uzdrowienia. Modlenie się za innych jest wspaniałą rzeczą. W ten sposób budujesz wiarę na wierze. Tak więc patrząc z praktycznego punktu widzenia, jeśli chcesz używać daru wiary, to powinieneś budować na tej wierze, którą już od Boga otrzymałeś. Możesz zacząć używać swojej wiary modląc się o uzdrowienie z lekkich chorób. Jeśli będziesz nieprzerwanie trwał w wierze, wtedy będziesz wzrastał w tej dziedzinie.

Powinniśmy być przygotowani na to, aby postępować w wierze jaka jest nam oferowana po to, aby nie ograniczać Boga. Zawsze pamiętaj, że wiara także jest darem dla osoby, za którą się modlisz. Dar wiary może być zaszczycony w jej sercu przez Słowo Boże i w tym właśnie momencie może zapoczątkować się, albo dokonać, potężne uzdrowienie. Nigdy więc nie przecocz tego, że osoba, za którą się modlisz też potrzebuje wiary.

Jeśli wierzymy bez zastrzeżeń, że: **"...Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją."** (Ewangelia Marka 16,18), to proces przywracania chorych do zdrowia zaczyna się natychmiast. Przyjmujemy to w wierze, nawet jeśli w tej chwili nic na to nie wskazuje.

W różnych okolicznościach wróg atakuje nas, gdy jesteśmy zmęczeni. W takiej sytuacji może nam być trudno wejść na płaszczyznę wiary.

Wiara wypływa z bezgranicznego zaufania w Słowo Boże. Bóg jest wtedy w stanie udzielić nam jeszcze większej miary wiary. Pamiętajmy o słowach Pana:

"Zaprawdę powiadam wam: Ktokolwiek by rzekł tej

górze: Wznieś się i rzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim, lecz wierzył, że stanie się to, co mówi, spełni mu się." (Ewangelia Marka 11,23)

Kiedy wypowiadamy ustami złe nastawienie naszego serca albo złe myśli, wtedy przyjmujemy to co mówimy, gdyż nasze uszy słyszą to, co mówią nasze usta. Czyniąc tak niszczyliśmy naszą wiarę. Przeciwnie, nasza wiara może być wzmocniona, jeśli gofowi jesteśmy chwalić Boga bez względu na okoliczności.

Wiele razy kiedy wypadki rozwijają się całkowicie na moją niekorzyść, udaję się do mojego biura, klęczę i wychwalam Boga, wierząc, że On panuje nad sytuacją. Używając takiej miary wiary, bez względu na moje odczucia, okoliczności, o których myślałem, że były nie do odwrócenia, zmieniają się i przychodzi cudowne rozwiązanie.

Wspomniałem o potrzebie całkowitej i absolutnej wiary w Słowo Boże, albowiem fundamentem wszelkiej wiary jest całkowite, niekwestionujące zawierzenie (dziecięce wprost), że Biblia jest Słowem Bożym. Zauważyłem, że wielu ludzi ma trudności w czytaniu i rozumieniu Słowa, ponieważ przeszkadza im w tym umysł. Niewiara jest największym wrogiem wiary. Jeśli wystarczająco długo trwamy w niewierze, wchodzi w nas duch niewiary. Musimy zdać sobie sprawę, że kiedy kultywujemy niewiarę, to w naszym umyśle mogą ulokować się i pozostać tam myśli, które mimo że już dawno o nich zapomnieliśmy, obudzą się, gdy tylko zapagniemy poruszyć się w wierze.

Pamiętam, że przeczytałem kiedyś w pewnym tłumaczeniu Biblii odnośnik do 16 rozdziału Ewangelii Marka, który stwierdzał, że ostatnia część tego rozdziału nie występuje w oryginalnych manuskryptach. Spowodowało to pojawienie się w moim umyśle wątpliwości co do oświadczeń Jezusa o uzdrawianiu i wypędzaniu demonów. Trwało to dopóki nie uświadomiłem sobie, że bez względu na to czy te wersety

występują w oryginale, czy nie, to czytamy w Dziejach Apostolskich, że po Pięćdziesiątnicy wydarzenia te i tak miały miejsce. Myśl ta jednak wciąż tkwiła w moim umyśle i wyłaniała się od czasu do czasu.

Następnie dowiedziałem się o istnieniu 4,200 greckich manuskryptów Nowego Testamentu. Co najmniej 680 z nich zawiera Ewangelie Marka, a tylko dwa z owych 680 nie posiadają tych werselów. Wersety te występują we wszystkich greckich, egipskich i aramejskich wersjach.

Dopiero w IV wieku zaczęto je kwestionować. W jednej z dwóch najstarszych wersji, w których ich brakuje, pozostawiono puste miejsce, wyraźnie na te wersety, a w drugim manuskrypcie są także pominięte Księga Rodzaju 1-46, Psalmi 105 - 137, List do Hebrajczyków 9:14 i 13:25, a także oba Listy do Tymoteusza, List do Tytusa, Filemona i Objawienie św. Jana!

Informacje te były oczywiście bardzo pokrzepiające. Niemniej jednak przekonanie, jakie narodziło się w moim umyśle po przeczytaniu tego powstrzymującego wiary odnośnika, zrobiło swoje.

Podobnie dzieje się, gdy mamy głębokie pragnienie działania w wierze. Może się wtedy wedrzeć do nas wszystko co jest wokół nas, jak np.: nasze wykształcenie, wyspecjalizowanie się w danej dziedzinie albo poleganie na innym człowieku. Odkryłem na przykład, że lekarze z łatwością wierzą w uzdrawiającą moc Bożą, a pielęgniarki, przyzwyczajone do ufania umiejętnościom lekarzy, odczuwają często trudności w poleganiu na Słowie Bożym.

Z tych względów zachęcam ludzi, aby wyrzekli się ducha niewiary. Duch ten może być szczególnie silny, gdy ludzie są zaangażowani w okultyzm, albo gdy byli weni zaangażowani ich rodzice. W takiej sytuacji duch wywoływania zmarłych może zstępować po pokoleniach i związać umysł danej osoby.

Čdy ktos mówi, że ma trudności w czytaniu i rozumieniu Biblii albo że przy próbie czytania Biblii ma przed oczyma jakby zasłonę, wtedy widzę to jako wskazówkę, że osoba ta mogła być zaangażowana w okultyzm i potrzebuje wyzwolenia.

Wiara jest delikatną roślinką potrzebującą pielęgnacji. Jeśli będziemy całkowicie polegali na naszym naturalnym umyśle, wtedy nie będziemy mogli działać w wierze. Musimy rozumieć wymiar duchowy. Piše o tym Paweł:

"Nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne." (II List do Koryntian 4.18)

Powinniśmy być świadomi otaczającego nas duchowego wymiaru, tych dwóch królestw - Boga i szatana. Tylko wtedy dojdziemy do duchowego rozumienia, gdy przystąpimy do Słowa Bożego z prostotą małego dziecka.

Z tych powodów jeżeli mamy działać w wierze, musimy karmić tę wiarę, której Bóg udziela nam w swoim Słowie. Musimy podejść do Słowa w całkowitym zawierzeniu i akceptacji tego, co Ono do nas mówi.

Nigdy nie kwestionuję Bożego Słowa. Jeśli nie rozumiem, to po prostu wierzę. W swoim czasie Duch Święty wyraźnie pokazuje mi, jakie jest znaczenie danej frazy czy części. Czasem, naszemu naturalnemu umysłowi może się wydawać, że Słowo Boże zaprzecza sobie, ale kiedy postępujemy w Duchu, jasno widzimy, że nie ma sprzeczności w żadnej części Bożego Słowa. Niemożność pojmovania naszym naturalnym umysłem spraw duchowych, o których Bóg chce abyśmy wiedzieli, uniemożliwia nam zrozumienie Słowa.

Oto więc Bóg oferuje nam dar wiary, który mamy przyjąć bez powątpiewania czy dyskusji. Używając tego daru, zaczniemy odczuwać na sobie cudowne namaszczenie Boże.

W Ewangelii Mateusza Jezus wypowiedział słowa, które zawsze są dla mnie wielką zachętą:

"...Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi."
[Ewangelia Mateusza 28,18]

Użył tu wyraz *moc* oznacza autorytet.

"Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego,

Ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata." [Ewangelia Mateusza 28,19-20]

Ponieważ Jezus dał nam swój autorytet, możemy w Jego imieniu, działając w wierze, rozkazywać chorobom i demonom. Staje się to przez Słowo *rhema*, objawiane nam i dające nam tę wiarę, w której mamy działać.

Musimy być zdyscyplinowani w czytaniu Słowa Bożego jeśli mamy żyć w wierze. Jeżeli chcemy rzeczywiście wzrastać w Jego Słowie, musimy pilnie studiować je, czyniąc z tego zasadniczy priorytet dla każdego dnia. Gdy nie możemy czytać Słowa wcześniej rano, wtedy musimy znaleźć inny ustalony czas w ciągu dnia.

Nasz duch musi być karmiony. Nasze naturalne ciało karmione jest pożywieniem, a nasz umysł karmiony jest tym, co czytamy, słyszymy i widzimy. Nasz duch, poddawany Jezusowi Chrystusowi może być karmiony jedynie Słowem Boga.

Gdy jesteśmy na to gotowi i w czasie czytania Słowa, poddajemy się Bogu przez Jego Ducha, wtedy nasz dar wiary wzrasta. Modlimy się zgodnie ze Słowem, wierzymy temu, co mówi Słowo i nie wątpimy Słowu. Wtedy dopiero osiągamy rezultat.

"Czy moje słowo nie jest jak ogień - mówi Pan - i jak młot, który kruszy skałę?" (Jeremiasz 23:29)

X

DAR UZDRAWIANIA

"...inny dar uzdrawiania w tym samym Duchu."

{ I List do Koryntian 12,9}

Cudowne uzdrowienie rozpoczyna się natychmiast, jeśli bez zastrzeżeń wierzysz temu co stwierdza Ewangelia Marka w rozdziale 16, gdzie powiedziane jest, że gdy będziemy kłaść ręce na chorych, to zostaną uzdrowieni:

"...Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją."
{Ewangelia Marka 16,18}

Wierzę, że osoba, za którą się modłę i nakładam na nią ręce, natychmiast zostaje uzdrowiona. Jeśli proces uzdrowienia jeszcze się przed tym nie rozpoczął, to rozpoczyna się właśnie od tego momentu. Nie ma tutaj wyjątków. Kładzenie rąk na chorych i wiara w uzdrowienie jest biblijną metodą uzdrawiania. Jestem przekonany, że uzdrowienie zaczyna się natychmiast od tej właśnie chwili. Poza innymi powodami uzdrowienie może być blokowane przez grzech i brak przebaczenia. Podczas posługiwania Duch Święty wiele razy ujawnia mi, że w sercu drugiej osoby nie ma przebaczenia. Duch Boży pragnie dotknąć i uzdrowić, lecz na przeszkodzie stoi zatwardziałość serca.

Bóg w swojej suwerenności może działać we wszelkich okolicznościach i w każdej sytuacji. Z tego powodu nie zamierzam ustanawiać reguł na uzdrowienie. Nie cofam się jednak przed powiedzeniem, że przebaczenie (podstawowy warunek wstępny dla wyrażania miłości) jest zasadniczym warunkiem dla uzdrowienia.

Proszę ludzi w kościele, aby wstali i zaczęli przebaczać.

Mówię, aby wymienili imiona ludzi, którym powinni przebaczyć. Raz podszedł do mnie pastor mówiąc: "Bracie, niektórzy ludzie czują się obrażeni, że kazałeś im to robić trzy razy". Po roku ten sam pastor podszedł do mnie mówiąc mi, że pewien starszy mężczyzna z jego kościoła został w jednej chwili uzdrowiony z artretyzmu (na który cierpiał od 30 lat), gdy przebaczył swojemu synowi.

Od kiedy rozpocząłem posługę uzdrawiania z modlitwą wiary o uzdrowienie i słowem wiedzy, zauważyłem jak Pan bardzo podkreśla potrzebę przebaczenia innym, szanowania swoich rodziców i zrozumienia, że jest się zaakceptowanym przez Boga - zaakceptowanym w Umiłowanym.

"Ku uwielbieniu chwalebnej łaski swojej, przez którą zaakceptował nas w Umiłowanym." (List do Efezjan 1,6)

Uwolnienie przychodzi, gdy ludzie zaczynają rozumieć, że są prawdziwie zaakceptowani przez Boga, że przebaczone im i że sami muszą przebaczyć. Tak więc posłuszeństwo Słowu Bożemu przy modleniu się za chorych jest zasadniczą sprawą. Na podstawie Izajasza 59:1,2, uważam, że niewiara i duch nieprzebaczenia lub inny grzech, mogą blokować uzdrawiającą moc Bożą.

Uzdrowienie mogą wstrzymywać także inne grzechy. Znam czternastoletnią dziewczynkę, która chorowała na białaczkę. Lekarze nie podejmowali się jej ratować, uważając że ma przed sobą zaledwie kilka godzin życia. Poszedłem modlić się za nią. Wchodząc do jej pokoju, zobaczyłem zgromadzoną wokół niej całą rodzinę. Gdy tam stałem, Pan zaczął mówić do mnie o jej ojcu: "Człowiek ten popełnia cudzołóstwo od dziesięciu lat". Byłem tym wstrząśnięty.

Pomodliwszy się za dziewczynkę wyszedłem na zewnątrz i rozmawiałem z jej ojcem o tym, jak Pan uzdrawia i zbawia. Odpowiedział mi: "Chciałbym wierzyć w to, co mówisz, Bill, ale mam swoje problemy".

Nie powiedziałem, że wiedziałem co ma na myśli, tylko zapytałem: "Czy możesz mi coś bliżej o tym powiedzieć?"

Odpowiedział: "Po prostu nie jestem w stanie przestać gonić za innymi kobietami".

Widziałem później jego córkę - stan jej zdrowia znacznie się poprawił. Jej ojciec częściowo opamiętał się, lecz potem powrócił do swego wcześniejszego trybu życia. "Wolę dalej być taki, jaki jestem" - powiedział. Odpowiedziałem mu na to: "Uzdrowienie twojej córki w dużym stopniu zależy od tego, jak będziesz postępował w tych sprawach." Nie chciał jednak się zmienić nawet dla swojego dziecka. Mama zaś wciąż trwała w wierze i gdy rok później zobaczyłem tę samą dziewczynkę na spotkaniu, stan jej zdrowia był znacznie lepszy. Nie dzieje się tak we wszystkich przypadkach, wierzę jednak, że tu miał miejsce bezpośredni duchowy związek pomiędzy grzechami ojca a chorobą córki. (Było to trzecie dziecko chorujące na białaczkę, za które się modliłem, a którego ojciec cudzołożył).

Ważne jest, abyśmy w posłudze uzdrawiania zachęcali ludzi do dziękowania Bogu, zanim jeszcze zobaczą przejawy uzdrowienia w swoim ciele. Chodzi tu o wiarę, o jakiej jest mowa w Ewangelii Marka 11:24:

"Dlatego powiadam wam: Wszystko, o cokolwiek będziecie się modlili i prosili, tylko wiercie, że otrzymacie, a spełni się wam."

Zawsze zachęcam ludzi, aby wierzyli, że otrzymali uzdrowienie, mimo że na początku mogą nic nie odczuwać. Po roku lub dwóch często powracam do miejsc, gdzie posługiwałem dowiadując się, że wiele osób zostało całkowicie uzdrowionych od czasu pierwszego spotkania.

Gdy modłę się za chorą osobę, stając z nią wyciszony i skupiam swoje myśli na Jezusie Chrystusie. Zaczynam wtedy odczuwać zstępujące namaszczenie Ducha. Staram się postępować w pokorze i całkowitym poleganiu na Panu

Jezusie Chrystusie. Gdy postępuję w ten sposób, widzę jak Jego miłość i moc działają w najbardziej trudnych sytuacjach.

Aby operować tak w darze wiary dla posługiwania uzdrawiania jak i w darze uzdrawiania, muszę całkowicie i niezachwianie wierzyć w autorytet jakiego Bóg udziela swoim sługom. Mówi o tym Słowo Boże w Ewangelii Marka 16:18:

"Wężę brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją."

Niedawno modliłem się za osiemdziesięcioletnią kobietę, która była prawie całkowicie głucha. Napisała do mnie prosząc, abym się za nią pomodlił. Odpowiedziałem, że z radością to uczynię jeśli będzie przy tym obecny jej wikary (powiedziała mi, że chodzi do kościoła). Wikary ten zadzwonił do mnie mówiąc, że cieszy się z mojej gotowości pomodlenia się za nią. Niemniej wyraził swoją troskę, że jeśli kobieta ta nie zostanie uzdrowiona to mogłaby stracić wiarę. Oczywiście człowiek ten z rezerwą odnosił się do Bożej mocy zdolnej do uzdrowienia w takich okolicznościach.

Kiedy razem szliśmy do jej domu podzieliłem się z nim słowami, że "u Boga żadna rzecz nie jest niemożliwa", z czym się zgodził.

Kiedy weszliśmy do domu tej pani zastaliśmy tam również jej 75-letnią przyjaciółkę, częściowo głuchą kobietę. Chociaż gospodyni domu używała aparatu słuchowego była tak głucha, że musiałem mówić do niej bardzo wolno i przy tym tak głośno jak tylko potrafiłem, aby mnie mogła zrozumieć. Od początku jasne dla mnie było, że kochała Pana Jezusa Chrystusa i miała wiarę w swoim sercu, ale równocześnie miałem świadomość, że nie była w stanie słyszeć.

Kiedy powiedziałem o możliwości uzdrowienia przez Pana Jezusa Chrystusa i o Jego darze uzdrowienia dla niej,

poprosiłem wikarego, aby namaścił ją olejkiem. Następnie położyłem na nią ręce, pomodliłem się o uzdrowienie i natychmiast odczułem obecność Ducha Świętego.

Po modlitwie zwróciłem swoją uwagę na jej 75-letnią przyjaciółkę, której słuch, jak się okazało, polepszył się, kiedy się tylko za nią pomodliliśmy.

Następnie znowu obróciłem się do 80-letniej pani zapominając, że poprzednio musiałem do niej głośno krzyknąć. Odezwała się do niej normalnym głosem, a ona natychmiast mi odpowiedziała. Im dłużej trwała nasza rozmowa, tym bardziej rosło zdumienie wikarego. Bóg w jednej chwili dokonał cudu tak, że ta droga kobieta mogła normalnie słyszeć.

W posłudze uzdrawiania chorych najważniejsze jest, aby okazywać Bożą miłość. Jeśli chory odczuje, że go sądzisz za dawny grzech lub za jakąkolwiek rzecz w jego sercu, to wycofa się z pełni mocy Bożej, która powinna przez ciebie działać.

Przychodząc z posługą chorym, musimy zaakceptować ich takimi, jakimi są. Należy powiedzieć im, że są kochani i zaakceptowani przez Boga. Wszyscy musimy zrozumieć, że Bóg nas kocha i akceptuje. Możemy wtedy o wiele głębiej przyjąć Jego uzdrawiającą miłość i moc.

Przekonałem się, że wielu ludzi jest odrzuconych i cierpi na poczucie odrzucenia szczególnie z powodu niewłaściwych relacji rodzicielskich lub ze względu na brak przebaczenia, który niosą w swoim życiu. Gdy są zachęceni do szanowania swoich rodziców i przebaczenia innym, i gdy miłość Boża przepływa przez ciebie jako osobę posługującą, wtedy może na nich zstąpić uzdrawiająca moc i namaszczenie Boże.

Modlenie się za chorego nie jest czynnością mechaniczną. Jest czynem miłości, wymagającym od osoby modlącej się całkowitego oddania. Jeśli mamy być ambasadorami Bożej miłości, musimy działać w miłości.

Dobrze jest powiedzieć choremu Słowo Boże i zachęcić go, podkreślając, że Chrystus umarł nie tylko po to, aby dać mu dar wiecznego życia i aby przebaczyć wszystkie jego grzechy, ale także by go uzdrowić:

"...Jego sińce uleczyły was." (II List Piotra 2,24)

Modląc się o uzdrowienie, czekam na Pana, aż odczuję w sobie moc Ducha Świętego. Przychodzi to zazwyczaj w postaci namaszczenia, ale nie zawsze. Staram się stanąć przed Bogiem z pokojem w sercu i skupić na Nim cały swój umysł. Z całkowitą wiarą w sercu przywołuję obietnice Boże i po udzieleniu rady osobie, aby uwolniła się z wszelkiej goryczy, braku przebaczenia, odrzucenia lub strachu, wierząc, że Duch Boży ją dotknie. Jak wcześniej powiedziałem, chory musi uwierzyć, że Bóg dotknął go i zacząć chwalić Pana za uzdrowienie, chociaż w jego ciele może nie być żadnego natychmiastowego dowodu uzdrowienia.

Posługa uzdrawiania wymaga z naszej strony poświęcenia. Często proszeni jesteśmy o modlitwę za chorego w bardzo niedogodnej dla nas chwili. Być może będziemy musieli pojechać gdzieś daleko, ludzie mogą przychodzić do naszego domu o nieodpowiedniej porze, mogą dzwonić do nas późnym wieczorem. Wszystko to wymaga owocu miłości i cierpliwości w naszym życiu oraz poczucia całkowitego poświęcenia.

Kiedy modlimy się za chorego, nigdy nie wolno nam przeoczyć Jakubowego napomnienia:

"Choruje kto między wami? Niech przywoła starszych kościoła i niech się modlą nad nim, namaściwszy go oliwą w imieniu Pańskim." (List Jakuba 5,14)

Zazwyczaj modlitwę za chorego najlepiej jest zanosić w obecności grupy wierzących i starszych kościoła. Z tego powodu zawsze pytam czy starsi kościoła, do którego należy dana osoba, już modlili się za nią. Musimy zawsze zachę-

cać wierzących, aby wpierw szukali postugi duchowej u swojego własnego pasterza i starszych. O ile jednak taka osoba nalega dalej, wtedy *zarwyczaj* pytam, czy pasterz lub starsi mogą być obecni, gdy będę się za nią modlił.

Z drugiej strony istnieje wiele takich okoliczności, w których niepraktyczne byłoby sugerowanie tego rodzaju postępowania. Czasami osoba nie należy do żadnego kościoła albo zaistniała jakas bardzo pilna potrzeba, a kościół jest bardzo oddalony. We wszystkich wyżej wymienionych sytuacjach każdy chrześcijanin powinien być gotowy służyć choremu w miłości, działając w wierze i w zgodzie ze Słowem Bozym.

XI

DAR CZYNIENIA CUDÓW

"Jeszcze inny dar czynienia cudów."

(I List do Koryntian 12,10).

Dar czynienia cudów często odzwierciedlony jest w natychmiastowym uzdrowieniu. Zauważ, jak Jezus uzdrowił syna dworzanina:

"Gdy ten usłyszał, iż Jezus przyszedł z Judei do Galilei, udał się do niego i prosił, aby wstąpił i uzdrowił jego syna, gdyż był bliski śmierci.

Wtedy Jezus rzekł do niego: Jeśli nie ujrzyte znaków i cudów, nie uwierzycie.

Rzecz do niego dworzanin: Panie, wstąp, zanim umrze dziecię moje.

Rzecz mu Jezus: Idź, syn twój żyje. I uwierzył ten człowiek słowu, które mu rzekł Jezus, i odszedł.

A gdy jeszcze był w drodze, wyszli naprzeciw niego słudzy z oznajmieniem: Chłopiec twój żyje.

Zapytał się ich więc o godzinę, w której mu się polepszyło. Rzekli mu: Wczoraj o godzinie siódmej opuściła go gorączka.

Poznał wtedy ojciec, iż była to ta godzina, w której Jezus powiedział do niego: Syn twój żyje. I uwierzył sam, i cały dom jego.

To był drugi cud, który uczynił Jezus, gdy powrócił z Judei do Galilei." (Ewangelia Jana 4,47-54)

Wydarzenie to przedstawione jest jako drugi cud dokonany przez Jezusa. Tak więc cud jest właściwym określeniem natychmiastowego uzdrowienia.

Gdy mówię, że gdy kładziemy ręce na chorych to zaczynają być

oni uzdrawiani, to nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Jednak w pewnych wypadkach Duch Boży cudownie działa i widzimy, jak w ludzkich ciałach pulsuje Boża energia tak, że zostają natychmiast uzdrowieni. W żaden więc sposób nie ograniczajmy Boga, ponieważ On jest tym, który używa daru czynienia cudów.

Wierzę, że On czyni cuda i nie bądźmy zniechęceni. Jeśli zaś nie widzimy natychmiastowych cudów, zachowujmy równowagę w Słowie Bożym. Nie traćmy wiary i nie mówmy, że Bóg nie uzdrawia.

Gdy kładziemy ręce na chorych, zawsze pamiętajmy, że oni wyzdrowieją i że Bóg jest Bogiem cudów.

Zapamiętajmy także co powiedział nam Jezus:

"Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię, i większe nad te czynić będzie, bo Ja idę do Ojca." (Ewangelia Jana 14:12)

Bóg nie jest związany czasem ani okolicznościami. W przeciwieństwie do rzeczywistości naturalnej, w sferze duchowej cuda są w naszym zasięgu, o ile wejdziemy w nią z całkowitą wiarą w sercu.

Oczywiście i tu musimy być posłuszni Słowu Bożemu i mieć pewność, że nasze prośby zgodne są z Jego Słowem. Jeśli nasze serce pozostaje we właściwej relacji z Bogiem i jesteśmy posłuszni przykazaniu Jezusa o wzajemnej miłości, takiej jaką On nas umiłował, wtedy wierzę, że stoimy na mocnym gruncie, aby łaska Boża działała w naszym życiu. Pamiętajmy o tym, co zostało nam powiedziane:

"Taka zaś jest ufność, jaką mamy do niego, iż jeżeli prosimy o coś według jego woli, wysłuchuje nas."

(1 List Jana 5,14)

Zauważyłem, że przeważnie łatwo jest odczytać wolę Bożą, ponieważ jasne jest to, co mówi Biblia. Oczywiście Jego wolę jest, aby nam się dobrze powodziło w pełnym tego słowa znaczeniu:

"Albowiem znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że będąc bogatym, stał się dla was ubogim, abyście ubóstwem jego ubogaceni zostali." (II List do Koryntian 8,9)

Oczywiście wolą Bożą jest dać nam zdrowie w pełnym tego słowa znaczeniu:

"Umiłowany! Modlę się o to, aby ci się we wszystkim dobrze powodziło i abyś był zdrow tak, jak dobrze się ma dusza twoja. (III List Jana 2)

"On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was." (I List Piotra 2,24)

Przypominam sobie zdarzenie, gdy przed kilkoma laty przemawiałem na spotkaniu chrześcijańskiej organizacji kobiecej "Aglow" w pewnym mieście w Nowej Zelandii. Gdy skończyłem, Duch Święty skierował moja uwagę na jedną z osób i ujawnił mi, że od siedmiu lat pragnie ona mieć dziecko. Duch ujawnił mi, że jej łono było w nieprawidłowym położeniu.

Po wypowiedzeniu słów, jakie dał mi Duch Święty ta młoda kobieta wybiegła do przodu. Wiedziała, że Duch Święty mówił właśnie o niej. Gdy zacząłem się za nią modlić, upadła pod mocą Ducha na podłogę. Wydawało się, że odczuwała pewien ból, ale dla mnie jasne było, że w jej ciele działała moc Boża. Wreszcie powstała i powiedziała: "Wiem, że zostałam uzdrowiona!"

Bóg w jednej chwili zmienił położenie jej macicy, gdy dotknęła rąbka Jego szaty. Kilka miesięcy później była brzemienna. Rok później odwiedziliśmy to samo miasto, a ona przyniosła na spotkanie modlitewne swoje dziecko i z radością dała świadectwo na Bożą chwałę.

Kiedy pozostajemy przed Panem w pokorze i wierzymy Jego Słowu, On może dokonywać cudów zarówno w uzdrowieniach, jak i innych sferach naszego życia.

XII

DAR PROROCTWA

"...inny dar proroctwa..."

(I List do Koryntian 12,10)

Wierzę, że dar proroctwa ma miejsce, kiedy otwieramy przed Bogiem nasze serca i umysły. On może dać nam odczucie, myśl czy wizję. Możemy również słyszeć Jego głos. Jeśli ufamy Bogu i wierzymy, że to On przemawia, wtedy inni w ciele Chrystusa rozeznają, że rzeczywiście wypowiadamy słowo od Pana.

Zgodnie z I Listem do Koryntian wierzę, że każda osoba powinna prorokować:

"Możecie bowiem kolejno wszyscy prorokować, aby się wszyscy czegoś nauczyli i wszyscy zachęty doznali."

(I List do Koryntian 14,31)

Każdy napełniony Duchem wierzący powinien mieć dar prorokowania. Czasem na spotkaniu proszę zebranych o powołanie, a tych, którzy nigdy nie prorokowali o czekanie w wyciszeniu na Pana i pozwolenie Mu na podsuniecie werse-
tów biblijnych lub jakiegoś słowa. Ponieważ ludzie muszą używać swoich darów, proszę zazwyczaj innych, aby położyli ręce na tych, którzy pragną prorokować z Ducha Bożego.

Jeśli chcesz zacząć prorokować, sugeruję ci, abyś wstąpił do grupy, która będzie cię kochać. Nie mówię o opuszczeniu swojego kościoła, lecz mam na myśli spotkanie grupy modlitewnej, gdzie będziesz kochanym i ludzie wyjdą naprzeciw twojemu pragnieniu wejścia w wymiar duchowy.

Gdy słowa przenikają twój umysł, to wypowiadaj je. Mam na myśli takie słowa, które służą ku zbudowaniu,

napomnieniu i pocieszeniu). Często proszę ludzi o zacytowanie wersetów biblijnych po to, aby mogli usłyszeć własny głos. Usłyszawszy swój głos na spotkaniu, zaczynasz zyskiwać zaufanie i wiarę.

Ważne jest, abyś zaczął. Możesz więc mieć zaledwie kilka słów, ale wypowiedz je w wierze nie czekając, aż otrzymasz cały przekaz. Zatrzymasz się wtedy, gdy wypowiesz to, w co wierzysz, że zostało ci przekazane. Być może nic już więcej po tym nie powiesz i ktoś inny wypowie resztę proroctwa.

Wzrastamy w wierze przez wypowiadanie ustami jedynie dobrych słów. Wszyscy o tym wiemy. Gdy zostałem chrześcijaninem byłem bardzo nieśmiały i duże wrażenie wywierała na mnie pewność ludzi, którzy prorokowali. Zacząłem wtedy uświadamiać sobie, że jedynie czego Bóg oczekuje ode mnie, to abym stał się jak dziecko, polegając całkowicie na Nim. Kiedyś pewien brat zachęcił mnie właśnie do czegoś takiego. Na spotkaniu zachęcał obecnych do wypowiedzenia prostego słowa. Powiedziałem kilka słów psalmu i kiedy tylko usłyszałem swój głos zacząłem nabierać ufności. Od tego zacząłem. Kiedy stoimy z kimś, kto potrzebuje modlitwy, proroctwo po prostu wypływa. Pan zawsze pragnie dawać słowo.

"Możecie bowiem kolejno wszyscy prorokować, aby się wszyscy czegoś nauczyli i wszyscy zachęty doznali."

(I List do Koryntian 14,31)

Proroctwo służy także ku zbudowaniu, napomnieniu i pocieszeniu:

"A kto prorokuje, mówi do ludzi ku zbudowaniu i napomnieniu, i pocieszeniu." (I List do Koryntian 14,3)

Proroctwo ma więc posilać i budować ciało Chrystusa,

Na osobie prowadzącej spotkanie modlitewne spoczywa poważna odpowiedzialność. O ile obdarowana jest ona darem proroctwa, musi uważnie słuchać Pana, gdyż

Pan często chce przynieść na spotkanie zwykłe słowo zachęty.

Pamiętaj, że dar proroctwa różni się od posługi proroka, należącej do innej służby (List do Efezjan 4,11). Mówimy więc tu nie tyle o prorokowaniu na temat przyszłych wydarzeń, co o usługiwaniu proroctwem dla budowania ciała Chrystusa. Wszystkie dary służą ku zbudowaniu.

Gdy zaczęliśmy nasze spotkania modlitewne, Duch Święty położył na moim sercu pragnienie zachęcania żony. Mówiłem do niej: "Wierzę Pał, że Pan daje ci słowo" (byli tam obecni ludzie, którzy mogli bardzo dobrze prorokować, natomiast moja żona nigdy tego nie robiła; trwając jednak niewzruszenie w Panu i w wierze, jaką Bóg zaszczerpił w jej sercu, zaczęła wypowiadać słowa). Wtedy przyszło słowo od Pana, wypowiedziane z pewnością, wyraz po wyrazie. Później widziałem moją żonę na spotkaniu liczącym pięć tysięcy osób, na którym Pan dał jej proroctwo, które wręcz przeszło wszystkich zgromadzonych. Wiele razy, gdy nasza rodzina modli się razem, Pan udziela mojej żonie słów zachęty. Jest to cudowne i pozytywne porozumiewanie się między mężem a żoną. Chcę ci więc powiedzieć: zachęcaj swoją żonę, męża i swoją rodzinę do używania tego wspaniałego daru. Jest to cudowny sposób, w jaki Bóg może utwierdzać twoją ufność.

Dar ten mają także mój syn Paweł i córka Maria. Jest to prosty, ale piękny dar od Boga. Zaczynasz od wypowiadania tego, co Bóg kładzie ci na sercu. Może to być, jak wspomniałem, psalm albo kilka słów z Pisma, ale wypowiedz je. Nie bój się działać, a zaprowadzi cię to tam, gdzie panuje miłość i gdzie ty także możesz być błogosławiony.

Wychwalam Boga za pokazanie mi, w jaki sposób należy zacząć i za ciągłe zachęcanie mnie.

Nie przeocz faktu, że proroctwo często odnosi się do

ciebie. Gdy przekazujesz słowa proroctwa, może ono odnosić się do twojego życia, lub do twojej sytuacji. W czasie więc wypowiedzania słów Bóg może mówić do ciebie.

Zapamiętaj, że Duch Święty nie przeszkadza sobie samemu. Przekaz podawany w językach, przez ich wykładanie czy proroctwo nie powinien być w tym samym czasie przerywany przez jakieś inne słowo. Czasami nie można tego uniknąć na dużych spotkaniach, na których jedna osoba nie słyszy, co mówi ktoś będący daleko. Zwykle Duch Święty porządkuje to dość szybko i w końcu dominuje głos jednej osoby.

Po podzieleniu się proroctwem inni powinni zaświadczyć w duchu, że pochodzi ono od Boga. Bez względu na to czy zostało ono podane po polsku, czy w językach lub przez wykład, Duch Święty ukaże innym na spotkaniu, że to jest proroctwo i że pochodzi od Niego. Jeśli nie mamy takiego poświadczenia i jeśli słowo to nie jest zgodne ze Słowem Bożym, wtedy nie powinno być zaakceptowane.

"Co do proroków, to niech mówią dwaj albo trzej, a inni niech osądzają." (I List do Koryntian 14,29).

Musi to jednak odbywać się w miłości. Nie zakrzyczmy osoby tylko dlatego, że słowo, które podała pochodzi z jej umysłu, a nie od Ducha (słowo to może być zupełnie nieszkodliwe i podnoszące na duchu). Osądzanie, czyli sprawdzanie przez Słowo i w Duchu, musi koniecznie odbywać się w miłości. Równocześnie musi być stanowcze, gdy wypowiedziane słowo jest rozkazujące, bardzo potępiające lub gdy mogłoby kogoś zniewolić.

Jeśli ktoś inny mówi, a my w tym czasie odczuwamy brzemię, aby wypowiedzieć proroctwo lub przekaz w języku, to musimy poczekać, aż ta osoba skończy i otworzy się sposobność na wypowiedzenie słowa. Niektórzy mówią mi, że nie mogą utrzymać przekazu, jaki Bóg im daje, ponieważ są tak nim przepełnieni, że po prostu muszą go podać.

Duch Święty jest dżentelmenem i nie przerywa sobie ani nie narzuca się nam na siłę. Gdy poruszamy się w Duchu, powinniśmy oczekiwać od siebie utrzymania doskonałej kontroli. Wiele razy Duch Święty daje mi słowo wiedzy w czasie, gdy mówi ktoś inny. W takich wypadkach nie wyskakuję nagle i nie przerywam komuś mówiąc, że chcę właśnie przynieść słowo. Muszę poczekać, dopóki nie nadejdzie odpowiedni moment.

Może być tak, że to ja mówię, gdy Duch Święty udziela mi mowy wiedzy, więc jeszcze czekam dopóki On nie wskaże mi właściwej sposobności na wypowiedzenie słowa.

"A duchy proroków są poddane prorokom"

(I List do Koryntian 14,32).

Powinniśmy być w stanie kontrolować siebie.

Jeśli prowadzący spotkanie jest wrażliwy na Ducha, to odczuje, że istnieje słowo czy przekaz do podania i w odpowiednim czasie stworzy ku temu okazję.

Istnieje jeszcze inny sposób w jaki często funkcjonuje dar prorocтва. Duch Święty zaczyna dawać nam obraz sytuacji, jaką widzimy w naszym umyśle. Może to być wodospad, zachód słońca, pole czy coś innego. Następnie Duch Święty zaczyna nam o tym mówić. Duch Święty może podać nam bardzo żywy przekaz, gdy wypowiadamy słowo, mając taki właśnie obraz w umyśle. Zarówno Pat, jak i ja, gdy mamy przekazać prorocтво, często otrzymujemy w naszych umysłach obraz. Gdy zaczynamy wyrażać słowami to widzimy, prorocтво staje się dla nas jaśniejsze.

Za każdym razem, gdy wypowiadam prorocтво Duch Święty daje mi tylko kilka słów. Gdy je wypowiadam, otrzymuję następne słowa do przekazania.

XIII

DAR ROZRÓŻNIANIA DUCHÓW

"...inny dar rozróżniania duchów"

(I List do Koryntian 12.10)

Wierzę, że dar rozróżniania duchów najlepiej można określić jako myśl, odczucie, wizję lub bezpośrednio słyszalny głos Boga mówiący nam o duchach, które atakują osobę lub są zaangażowane w pewną sytuację.

W chrześcijańskiej posłudze dar ten jest bardzo ważny. Jest on związany również z wypędzaniem demonów.

Czy wiesz, że Jezus ani razu nie polecił swoim uczniom modlić się za chorego nie nakazując im jednocześnie wypędzać demony?

Posługa oparcia się na autorytecie Słowa Bożego i takiego zawierzenia, aby użyć go przeciwko demonicznej mocy jest dostępna, jak wierzę, dla każdego z nas. Nie mówię, że służba wypędzania demonów musi być koniecznie dla każdego z nas. Jednakże posługę każdy może mieć przez oparcie się na Słowie Bożym i zawierzenia mu przeciwko mocy demonicznej.

Pewnego wieczoru na naszym spotkaniu modlitewnym jeden brat powiedział: "Bracie, Pan daje ci dar rozróżniania duchów". Dziękuję Bogu za tego brata, który zachęcił mnie w ten sposób. Od tamtego czasu zacząłem, przez praktykowanie, rozwijać się w tym danym od Pana darze. Gdy modliłem się z ludźmi, zauważyłem, że Duch Święty pokazywał mi różne demony lub duchy, które kontrolowały niektórych z nich i w ten sposób zacząłem szczególnie rozwijać się w tego rodzaju posłudze.

Trzeba jednak zachować równowagę. Nauczyłem się

pewnej rzeczy, o której zawsze pamiętam. Mogę wziąć jakikolwiek werset ze Słowa Bożego i powiedzieć go komuś kto ma problem z demonem. Gdy demon ujawnia się, to mówi za każdym razem: "Nie chcę tego słyszeć, nie chcę tego słyszeć, no nie chcę tego słyszeć!"

Jest to jeszcze jeden dowód na autentyczność Słowa Bożego. Gdy rozeznasz duchy i pomodlisz się, musisz mieć w sercu całkowitą wiarę. Jeśli tak nie będzie, to demon będący przed tobą rzuci ci wyzwanie.

Zawsze lubię cytować fragment z Objawienia Jana 20:14:

"I śmierć, i piekło zostały wrzucone do jeziora ognistego, owo jezioro ogniste, to druga śmierć."

Mówię demonowi, że tam właśnie pójdzie.

Na Fidżi modliłem się wraz z pastorem nad młodą parą. Dziewczyna we wspólnym sposobie otrzymała chrzest w Duchu, natomiast młodzieniec napotykał w tym na poważne przeszkody. Duch Święty objawił mi, że w jego życiu wciąż jeszcze jest hinduski duch, którym należy się zająć. Kiedy kontynuowaliśmy modlitwę, ludzie w kościele, świadomi naszej postęgi, zaczęli śpiewać: "W imię Jezusa muszą uciekać demony". Kiedy tak śpiewali z wielkim zapalem, młodzieniec zaczął kołysać się do przodu i do tyłu, a głos wychodzący z jego ust przyłączył się do wspólnego śpiewu. Wiedziałem, że to nie on śpiewał, tylko duch.

Zapytałem: "Co robisz?"

Duch odpowiedział: "To moja ulubiona melodia".

Wiem, że nie powinniśmy rozmawiać z demonami nawet krótko i ja tego nie praktykuję. Ale tak właśnie mi ten duch odpowiedział: "To jest moja ulubiona melodia - w imię Jezusa muszą uciekać demony". Uświadomiłem sobie wtedy, że ten demon słyszał tak wielu niewierzących chrześcijan śpiewających tę piosenkę, że już nie tylko się jej nie obawiał, ale nawet przyjął ją jako swój najbardziej ulubiony utwór. Musimy więc mieć wiarę w to, co robimy!

Demon nazwał siebie - był to fidzijski bożek rekina - i wtedy młodzieniec został całkowicie wyrwolony w imieniu Jezusa.

Podaję to dla podkreślenia potrzeby właściwego duchowego rozeznania w tego rodzaju posłudze. Nawet demony wierzą w Boga, zgodnie z Listem Jakuba 2:19. Natomiast przyjęcie Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawiciela leży na zupełnie innym poziomie duchowego oddania. Przy rozróżnianiu duchów absolutnie konieczna jest całkowita, skoncentrowana na Chrystusie, aktywna i opierająca się na Słowie Bożym wiara.

Rozróżnianie duchów jest darem, przez który Duch Święty wyraźnie zaczyna wywoływać w tobie niepokój odnośnie danej sytuacji. Gdy czekasz na Pana, uświadamiasz sobie, że w określonej osobie działa duch strachu, odrzucenia lub inna siła. W takiej sytuacji pojawia się oczywiście potrzeba uwolnienia.

Oto biblijny przykład użycia tego daru:

"A gdyśmy szli na modlitwę, zdarzyło się, że spotkała nas pewna dziewczyna, która miała ducha wieszczego, a która przez swoje wróżby przynosiła wielki zysk panom swoim.

Ta, idąc za Pawłem i za nami, wołała mówiąc: Ci ludzie są sługami Boga Najwyższego i zwiastują wam drogę zbawienia.

A to czyniła przez wiele dni. Wreszcie Paweł znękanym, zwrócił się do ducha i rzekł: Rozkazuję ci w imieniu Jezusa Chrystusa, żebyś z niej wyszedł. I w tej chwili wyszedł." (Dzieje Apostolskie 16, 16-18)

Paweł rozpoznał w dziewczynce ducha wieszczego. Wiele razy stojąc z chorą osobą rozeznajemy, że choroba spowodowana jest przez demoniczną siłę. Jak wspomnieliśmy, Jezus nigdy nie polecił swoim uczniom, aby się modlili za chorych bez jednoczesnego nakazu wypędzania

demonów. Rozróżnianie duchów jest ważną częścią posługi uzdrawiania.

Często, gdy ludzie żywili urazę w stosunku do innych, to później mimo przebaczenia im, ten duch wciąż do nich przylegał. Osoba może odwrócić się od danej urazy, jednakże sam duch goryczy może wciąż być obecny i powodować pewne problemy zdrowotne. Zgodnie z tym, co mi Duch Święty ujawnia, rozkazuję duchowi goryczy odejść. Jeśli osoba trwa w postawie nawrócenia, to duch ten opuszcza ją i rozpoczyna się uzdrowienie. Jest to szczególnie ważne w wypadkach artretyzmu i podobnych chorób.

Gdy jesteśmy zaangażowani w postugę uwalniania, rozróżnianie duchów jest cenne przy rozpoznawaniu zarówno głównego demona, jak i tego czy już nastąpiło "wyczyszczenie domu" (osoby). Przez ten dar, Duch Święty, da nam poznać imiona różnych demonów, które mogą być związane z osobą, a które ujawnią się po ich imiennym rozpoznaniu.

Pamiętam dobrze człowieka, którego kiedyś przyprowadzono do mnie. Miał około czterdziestu lat i był filarem w kościele, do którego uczęszczał. Przedstawił mi się jako mówiący w językach chrześcijanin, ochrzczony w Duchu i prowadzący spotkania modlitewne. Powiedział mi, że zawsze gdy prowadził swoją grupę, coś zdawało się przejmować władzę nad jego głosem i zaczynał śpiewać w jeszcze wyższej tonacji.

Czekałem na Pana i Duch Święty pokazał mi, że jego mama będąc z nim w ciąży, chciała dokonać aborcji. Gdy nakazałem duchowi aborcji, aby go opuścił, człowiek ten położył się na ziemi, zwinął się niczym płód i demon aborcji wykrzykiwał z niego. Gdy został uwolniony, wyszły jeszcze i inne demony, aż w końcu został całkowicie oczyszczony.

Zdarza się, że demony uciskają chrześcijan i chrześcijańskie

organizację. Wspierany autorytetem anglikańskiego biskupa Singapuru, Chiu, prowadziłem nauczanie z niektórymi jego duchownymi. W czasie jednej z rozmów biskup, który jest pobożnym człowiekiem o łagodnym usposobieniu, podzielił się ze mną uwagą, że katedra, w której wówczas byliśmy, jest najprawdopodobniej przedmiotem demonicznego ataku. Wcześniej, w czasie mojego wystąpienia, rozpoznałem to, ale czułem, że poruszenie tego tematu nie należy do mnie.

Gdy biskup mówił o tym, zobaczyłem w duchu wysokiego na trzy metry anioła śmierci spoczywającego ponad katedrą. Powiedziałem o tym biskupowi, na co odrzekł: "Bill, wierzę bez żadnych zastrzeżeń w to co mówisz. W czasie wojny Japończycy ujęli w Singapurze wszystkie australijskie pielęgniarki, przyprawdzili je do podziemi tej katedry i zmasakrowali. Ich ciała zostały tam pochowane, a po wojnie ekshumowane".

Wyszliśmy więc na zewnątrz i przemaszerowaliśmy wokół katedry, zdobywając ją w stylu zdobycia Jerycha. Mijając miejsce, w którym pochowano kobiety, poczułem spadające na nas Boże namaszczenie i kiedy dalej ufaliśmy Bogu odczułem, że anioł śmierci opuszczał szczyt katedry strącony przez Ducha Bożego. Gdy jarzmo wroga zostało przełamane, wszyscy odczuliśmy potężne namaszczenie i bardzo się uradowaliśmy.

Innym przykładem są sytuacje, kiedy modłę się za chorych na raka. Często rozpoznaję zamieszkującego w nich ducha strachu. Zanim więc zgromię chorobę, wpierw nakazuję duchowi strachu, aby opuścił chorego. I kiedy osoba sama wyrzeknie się go w imieniu Jezusa, Duch Święty może dotknąć ją i zająć się duchem raka.

Podsumowując, aby służyć darem rozróżniania duchów, musimy poddać nasze serca i umysły Duchowi Bożemu. Gdy to uczynimy, On wzbudzi w naszym duchu pewnego rodzaju niepokój i przyniesie do naszego umysłu myśl lub

odczucie, które zostanie potwierdzone przez Ducha Świętego, gdy będziemy je wypowiadali w wierze.

Duch Święty często pokazuje mi, że dana osoba cudzołoży lub masturbuje się. Zabieram ją wtedy na bok, by to skonfrontować. Na początku osoby te mogą czasem temu zaprzeczać, ale później otrzymując przekonanie o popełnianiu grzechu przyznają się do tego. Gdy wyznają i wyrzekają się swoich grzechów, nakazujemy duchowi cudzołóstwa lub masturbacji, aby ich opuścił i stają się uwolnieni.

Jeśli pozwoliliśmy, aby masturbacja zyskała kontrolę nad naszym ciałem, wtedy przynosi ze sobą inne nieczyste nawyki i pragnienia, których nie potrafimy kontrolować.

Zawsze musimy być świadomi, że działamy w rzeczywistości duchowej i przeciwko siłom duchowym. Bóg daje nam dary rozróżniania duchów, aby umożliwić nam rozpoznanie działania wroga i wyzwolenie więźniów. Jeśli jesteś w grupie miłujących chrześcijan, praktykujących ten dar i pozwalasz Duchowi Bożemu odcisnąć w swoim sercu lub umyśle coś co dotyczy danej sytuacji, wtedy rozpoznasz każdego ducha, który może uciskać i dręczyć jakąś osobę będącą na spotkaniu. Duch Święty przyniesie ci na myśl imię tego ducha i kiedy wszyscy działacie w otwartości i miłości, zobaczysz, że osoba dotknięta przez tego ducha, łatwo zgodzi się z tym, co jej powiedziałeś. Oczywiście należy zachowywać wrażliwość i mądrość.

Pamiętaj, że mimo poddania naszych ciał jako narzędzi sprawiedliwości, zgodnie z Listem do Rzymian 6:13, i prawdziwego zwrócenia się do Pana, duchy te wciąż mogą nas dręczyć, uciskać i powodować choroby.

Duch Święty umieścił w Ciele Chrystusa dar rozróżniania duchów i postugę wyzwalania, abyśmy mogli zwyciężyć ataki wroga.

XIV

DAR MÓWIENIA JEZYKAMI

"...inne różne rodzaje języków, "

(I List do Koryntian 12,10)

Dar mówienia językami jest wspaniałą postugą dla innych. Podobnie jak inne dary, powinien budować ciało Chrystusa. Paweł mówi:

"A pragnąłbym, żebyście wy wszyscy mówili językami, lecz jeszcze bardziej, żebyście prorokowali; bo większy jest ten, kto prorokuje, niż ten, kto mówi językami, chyba żeby je wykladał, aby kościół był zbudowany.

(I List do Koryntian 14,5)

Z tego powodu ważne jest, aby w czasie podawania przekazu w językach obecny był ktoś wykładający je, gdyż inaczej zapanuje zamieszanie. Paweł mówi:

"Jeśli kto mówi językami, niech to czyni dwóch, albo najwyżej trzech, i to po kolei, a jeden niech wyklada;

A jeśli by nie było nikogo, kto by wykladał, niech milczą w kościele, niech mówią samym sobie i Bogu

" (I Kor. 14,27-28)

Ważne więc jest, aby przekazy w językach podawane były według porządku - tylko jeden w danej chwili i aby obecna była co najmniej jedna osoba wykładająca. Wydaje mi się, że zgodnie z Pismem powinny być jedynie dwa lub najwyżej trzy przesłania w językach na jednym spotkaniu.

Ważne jest, aby zachęcać do mówienia językami. Pozwalamy Jezusowi mówić do nas, gdy odsuwamy na bok myśli naszego naturalnego umysłu i rzeczywiście skupiamy się na Nim. Wtedy w duchu zaczynamy odczuwać przekonanie, że powinniśmy wypowiadać słowa. Na początku

możemy wypowiedzieć zaledwie kilka pierwszych sylab. Wówczas Bóg namaści nas przesłaniem, które zostanie wyłożone, jeśli spotkanie jest prowadzone przez Ducha Świętego. Pochodzić to może zarówno od osoby przynoszącej przekaz, jak i od kogoś innego.

Gdy zacząłem prowadzić spotkania modlitewne, Duch Święty powiedział mi, że dał obecnej wśród nas osobie pieśń. Zacząłem zachęcać pewną kobietę, na którą właśnie skierował moją uwagę Duch Święty. Gdy zaczęła śpiewać w Duchu, na jej słowa zstąpiło namaszczenie. Następnie Duch Święty wyraźnie wskazał, że jest jeszcze druga i trzecia zwrotka. Na koniec Duch Święty dał mi wiarę, abym zachęcił siostrę do wyłożenia słów w języku angielskim. Uczyniła to z zachowaniem doskonałego rytmu i sylab w wyniku czego nasze spotkanie było bardzo błogosławione. Po takiej zachęcie kobieta ta zaczęła w podobny sposób postugiwać na innych spotkaniach, co w mocy kontynuuje.

Nie tak dawno uczestniczyłem w spotkaniu młodych chrześcijan nauczając na temat darów Ducha. Niektórzy z nich mieli zaledwie kilka tygodni w Panu. Zachęcałem ich do mówienia w nowym języku, który uprzednio otrzymali od Pana. Za każdym razem czekałem na wykład. Pierwszy przekaz w języku był niezbyt pewny i zawierał zaledwie kilka sylab. Gdy jednak ta osoba nabrała odwagi, zaczęło zstępować namaszczenie. Prawie zaraz po tym nastąpił wspólny wykład w języku angielskim. Wykładał młodzieniec, który przed przyjściem do Pana prowadził życie w wielkim grzechu. Teraz jednak bez wątpienia spoczywało na nim namaszczenie.

Pastor kościoła potrzęsnał w niedowierzaniu głową. Chociaż napełniony Duchem nie mógł, podobnie jak inni, uwierzyć, że Bóg może tak spontanicznie działać przez zupełnie nowe stworzenie w Nim. Nie musimy być ludźmi wysokiego wykształcenia albo wielkich zasług, aby używać

darów. Po prostu mamy uwierzyć Panu i być wierni temu, co nam daje.

Jeśli wierzysz, że Pan chce, abyś działał w tym darze, to sugeruję cichą modlitwę w Duchu, aby nikt cię nie słyszał. Wtedy o ile nadarzy się odpowiednia sposobność i wierzysz, że jest to wola Bożą, wypowiedz przesłanie w języku. Warto zaznaczyć, że wspaniale jest działać w niewielkim kręgu pełnej miłości grupy modlitewnej, która pomoże w rozwijaniu tego daru. Być może wypowiesz w językach tylko kilka urwanych sylab, ale to już będzie początek. Zachęcanie jest wprost niezbędne dla wzrostu w sferze darów Ducha. Miłość i troska tych, którzy są wokół nas, mogą spowodować, że kwiat wiary i miłości wypuści pączki i obficie zakwitnie pośród nas.

Wydaje mi się oczywiste, że uprzednie fragmenty z Biblii odnoszą się głównie do publicznego posługiwania mówienia w językach. To znaczy, że Bóg skłania cię, abyś na ogólnym forum przyniósł słowo proroctwa w nieznanym języku. Większość osób odczuwa Boże namaszczenie, kiedy publicznie przynoszone jest takie przesłanie. Przychodzi to w danym języku i po nim ma oczywiście następować tłumaczenie. Zostało powiedziane, że na spotkaniach powinny być tylko trzy takie przekazy. Nie wiem, jak daleko mamy być w tym względzie legalistyczni, ale to właśnie mówi Paweł w I Liście do Koryntian 14 (inaczej mógłbyś podawać przesłania w językach przez całą noc). Jestem zdania, że po każdym przesłaniu powinno być jego tłumaczenie, inaczej będzie zamieszanie. Powtórzę, że tłumaczenie może wyjść od osoby mówiącej w językach albo od kogoś innego. Tutaj ponownie chodzi o zwykłe oczekiwanie na Boga i zawierzenie Mu. Jeśli wierzysz, że mówi do ciebie, wypowiedz to poddając się tak jak On kieruje.

Niekiedy w czasie używania tego daru ludzie wypowiadają tylko kilka sylab i zatrzymują się. Inni powin-

ni wówczas pobudzać ich do kontynuowania proroctwa, a Bóg wtedy ich namaści. O ile przesłanie ciągle powtarza się przy użyciu tych samych sylab, musimy zaoferować delikatne słowo zachęty, aby przeszli do następnych słów, które Bóg ma dla nich.

XV

DAR WYKŁADANIA JEZYKÓW

"...inny wreszcie dar wykładania języków. "

(I List do Koryntian 12,10)

Wierzę, że dar wykładania języków może być opisany jako myśl, odczucie, wizja lub bezpośrednio słyszalny głos Boga, zanoszony do naszego serca i umysłu, a dający nam wyrazy, które tłumaczą podany na spotkaniu przekaz w języku.

Dar ten może być używany w ciele Chrystusa przez zachęcę. Po przesłaniu wypowiedzianym w języku powinna nastąpić przerwa na jego wykład.

Duża odpowiedzialność spoczywa na prowadzącym spotkanie, który powinien mądrze pomóc umożliwić taki wykład. Często obdarowana tym przez Boga osoba jest obecna na spotkaniu. Zwykle potrzebuje tylko odrobinę zachęty, aby takie przesłanie przynieść.

Powinniśmy pamiętać, że wykład języka niekoniecznie jest tłumaczeniem przekazu. Czasami ludzie rozumieją to w niewłaściwy sposób, wierząc, że musi to być dosłowne tłumaczenie podanego przesłania. Ale to nie jest tłumaczenie, lecz wykład. Niemniej znam przypadki, gdy na spotkaniu pewna osoba, która wcześniej nie wierzyła w dary Ducha, była zdumiona słysząc wpieryw przekaz podany w języku, który знаła, a następnie jego wykład, który okazywał się dokładnym jego tłumaczeniem. Bóg nie jest niczym ograniczony i Duch działa tak, jak tego pragnie dla swojej chwały. Może więc udzielić dokładnego tłumaczenia używając ciebie lub kogoś innego, ale z drugiej strony może to być prosty wykład przedstawionej prawdy.

Słyszałem, jak niektórzy bardzo młodzi chrześcijanie w piękny sposób podawali wykład, gdy tylko nabierali odwagi. Bóg chce odważnych ludzi i namaści nas, gdy działamy w Jego odwadze i miłości, będąc wierni i posłuszni Jego Słowu.

Mówienie językami ma miejsce wtedy, gdy nasz duch, przy pomocy Ducha Świętego, mówi do Boga z pominięciem naszego naturalnego umysłu. Często zachęcam tych, którzy wypowiedzieli słowo w języku, aby dalej czekali na Pana i teraz w ojczystej mowie zaczęli wypowiadać to, co przychodzi im na myśl. Wiele razy jest to cudowny wykład tego, co Bóg dał im w Duchu.

Proroctwo i wykład mogą być przekazane w różnej formie w ojczystym języku. Na przykład w moim przypadku nie musi to być angielski z Biblii Króla Jakuba, lecz mogą to być słowa ze współczesnego języka. Wspaniałe są przesłania przekazywane na olbrzymich publicznych spotkaniach, na których Bóg namaścił wiernych do przyniesienia pełnych mocy słów proroctwa i wykładu, wypowiedzianych bardzo mocnym głosem. Niektórzy słysząc to są przestraszeni uważając siebie za zbyt słabe naczynia do usługiwania tym darem. Nie możemy jednak ograniczać Boga tylko do takiej formy posługi na publicznych spotkaniach. Może On równie łatwo działać w cichym, łagodnym głosie pośród najmniejszych zgromadzeń dwóch lub trzech osób, czy na największych spotkaniach mówiąc spokojnie przez najbardziej skromnego uczestnika.

Musimy być zawsze świadomi, trwając w miłości jeden ku drugiemu, że Bóg może pragnąć mówić przez każdego chrześcijanina, przynosząc przesłanie wielkiej wiary i nadziei do tych, którzy są w pobliżu. W rzeczywistości osoba ta często może być duchowo bardziej dostrojona do tego, co Bóg mówi niż najbardziej "profesjonalny" prorok.

Jak już powiedzieliśmy w związku z darem proroctwa, ważne jest, aby zachęcać ludzi do zaangażowania się w

posługę wykładania języków. Tutaj też musimy po prostu zacząć i zaufać Bogu. Gdy zostajemy do tego zachęceni, Duch Święty może mówić przez nas i udzielić nam wykładu tego, co już zostało podane w języku. Przesłania w językach i ich wykład często są formą proroctwa i mogą być przekazem dotyczącym jednej osoby, która je przynosi, lub całej grupy słuchających osób.

Bóg pragnie przemawiać do swojego ludu, dajmy więc Panu ku temu okazję.

XVI

PROWADZENIE SPOTKANIA

Bardzo ważne jest, aby lider prowadził spotkanie we wrażliwości na Ducha Świętego. Musimy być bardzo uważni na Boga i Jego głos.

Często czuję jak Duch Święty jest zasmucany, gdy śpiewanie i wychwalanie Boga w Duchu dochodzi do nadzwyczajnego wymiaru. Bóg wtedy pragnie przekazać przesłanie, ale prowadzący spotkanie zamiast czekać na taki przekaz, zaczyna następną pieśń chwały lub uwielbienia. Dlaczego cisza ma być zła w odpowiedniej części spotkania? Jestem przekonany, że niektórzy drodzy mi prowadzący uważają, że chwila ciszy byłaby czymś nieodpowiednim, albo być może nawet jej się obawiają.

Powtórzę, że niektórzy prowadzący sprawiają wrażenie, że obawiają się działania Ducha na spotkaniu. Może czują, że ktoś mógłby przekazać niewłaściwe słowo prorocтва lub słowo nie namaszczone przez Ducha.

Często stawałem wobec takiej sytuacji. Pamiętajmy, że słowo prorocтва lub wykładu może powstać w królestwie "duszy" - to znaczy w rzeczywistości umysłu, a nie ducha. Może to być doskonale, dobre i uzasadnione słowo, ale pochodzące wyłącznie z czyjś umysłu, a nie z bezpośredniej inspiracji Ducha. Nie uważam, że powinienem wszystko zrobić, aby powstrzymać takie słowo, gdyż wtedy bardzo łatwo można by zniszczyć wiarę młodego chrześcijanina, który właśnie zapragnął poruszać się w Duchu. Powstrzymałbym je tylko wtedy, gdyby słowa prorocтва lub wykładu przeczyły Słowu Bożemu. Zgodnie z I Listem do Koryntian 12:3, gdy słowo nie buduje, nie napomina lub

nie pociesza, lecz raczej jest silnym potępieniem nic nie zalecającym w kategoriach Pisma, wtedy mój duch świadczy przeciwko niemu.

"A kto prorokuje, mówi do ludzi ku zbudowaniu i napomnieniu, i pocieszeniu." (I List do Koryntian 14,3)

W ciągu ostatnich czteremastu lat musiałem to zrobić tylko w dwóch przypadkach spośród setek przesłań, jakie usłyszałem na publicznych spotkaniach.

W pewnych sytuacjach prowadzący kościół udzielają pozwolenia jedynie "profesjonalnym prorokom". Określam ich tak nie w celu poniżenia ich. Ludzie czekają na nich, aby przynieśli słowo proroctwa, zgodnie z darem proroctwa, o którym mowa jest w I Liście do Koryntian 12, nie patrząc na innych.

Wydaje mi się, że panuje zamieszanie, jeśli chodzi o różnicę między darem proroctwa a posługą proroka. W łasce Bożej niektóre kościoły uznają proroków, my jednak pamiętajmy, że posługa proroctwa jest czymś innym i ponieważ jest dla każdego, dlatego wszyscy powinniśmy w niej uczestniczyć.

"Możecie bowiem kolejno wszyscy prorokować, aby się wszyscy czegoś nauczyli i wszyscy zachęty doznali."

(I List do Koryntian 14,31)

Jest tak, abyśmy mogli uczyć się i doznać zachęty.

Pamiętam, że w którymś z kościołów po wykładzie na temat darów Ducha, zachęciłem zebranych do ich używania. Duch Święty wskazał mi, że było tam dziesięć osób, przez które pragnął działać. Poprosiłem więc, aby proroctwo lub przekaz w języku wypowiadały tylko te osoby, które do tej pory jeszcze nigdy tego nie robiły.

Pierwsze przesłanie jakie nadeszło było namaszczone i w duchu odczułem, że osoba ta robiła to po raz pierwszy w życiu. Drugi przekaz był dobry i także nadszedł od kogoś początkującego. Przy trzecim przekazie poznałem natych-

miast, że osoba, która go podała, często robiła to już poprzednio.

Gdy pani ta skończyła, zapytałem ją czy już wcześniej prorokowała, na co odpowiedziała twierdząco. Wtedy podkreśliłem, że jeszcze raz proszę, aby żadna osoba, mająca ten dar, na razie nie prorokowała.

Czwarte przesłanie ponownie nadeszło od początkującego, ale piąte znowu było od "profesjonalnego proroka". Pomimo moich powtarzanych próśb sytuacja ta co chwilę się powtarzała. Niektórzy ludzie odczuwali ogromną presję (wewnętrzną lub ze strony swoich współpracowników) do przekazania słowa, nawet wbrew Bożemu kierownictwu co do prowadzenia spotkania. Ci, którzy przyzwyczajeni byli do prorokowania, nie powstrzymywali się od wypowiedziania proroctwa mimo tego, że prosiłem ich, aby pozwolili mówić innym. Co najmniej siedemnaście osób przekazało słowo, zanim doszedłem do wymaganych dziesięciu, o których wcześniej powiedział mi Pan i których pragnął po raz pierwszy zachęcić.

Powiedziałem wcześniej, iż jeśli chodzi o kierowanie spotkaniem, wierzę, że Duch Święty mówi przez jedną osobę na raz. Może ona głosić słowo, prorokować albo prowadzić uwielbienie. Cokolwiek by to było, powinna ona być bardzo wrażliwa na to, co Bóg właśnie w danej chwili mówi. Dobrze pamiętam, gdy Pan zaczął zachęcać mnie, abym poprowadził swoją żonę do daru proroctwa. Pewnego wieczoru powiedział mi bardzo wyraźnie, że już dał jej słowo proroctwa. Wtedy Pat, z początku jakby się wahając, wypowiedziała proroctwo. Duch Święty jednak powiedział mi, że to nie wszystko. Nalegałem więc, aby mówiła dalej, aż przyniesione zostało całe przesłanie.

Duch Święty wciąż pokazuje mi w różnych wypadkach, że nie całe proroctwo zostało podane i wtedy zachęcam daną osobę do przekazania dalszej części tego przesłania.

W czasie, gdy kontynuowaliśmy nasze spotkania modlitewne, liczba osób stała się tak duża, że konieczne było rozdzielenie ludzi w dolnej partii domu, pokoju rodzinnym i wypoczynkowym (centrum uwielbienia znajdowało się w pokoju wypoczynkowym, a łączność z innymi mieliśmy przez głośniki domofonu). Wyobraź sobie moją rozterkę, gdy pewnego wieczoru Duch Święty dał mi znać, że przesłanie w językach znajduje się u grupy osób zgromadzonych w suterenie.

Nie miałem pojęcia kto tam był, nie wiedziałem nawet, czy to byli wierzący. Niemniej, postępując w wierze, poprosiłem suterena o słowo w językach i rzeczywiście wspaniale stamtąd wypłynęło poprzez domofon do wszystkich obecnych. Duch Święty wskazał wtedy, że wykład znajduje się w pokoju rodzinnym i kiedy o niego poprosiłem, ktoś z tamtego pokoju podał piękne słowo wykładu.

W taki to sposób Duch działał na spotkaniu i przydawszy nam potężnej wiary nie tylko inspirował mnie jako prowadzącego, ale także każdą obecną osobę. Dzięki temu Duch Boży był w stanie błogosławić i potężnie dotknąć ludzi podczas całego tego spotkania.

Czasami, gdy przemawiam, Duch Święty ukazuje mi, że uzdrawia kogoś z konkretnej dolegliwości. Wtedy mogę być prowadzony tak, aby przerwać na chwilę i wyrazić to, co jak wierzę, mówi mi Pan. Wówczas ludzie wstają, są uzdrawiani lub co najmniej poznają, że moc Boża zstępuje na nich. To jeszcze bardziej pomnaża wiarę i oczekiwanie na spotkaniu.

Paweł powiedział, że nie przyszedł z wyniosłością mowy lub mądrości, "głosząc (...) świadectwo Boże". Jego mowa i głoszenie słowa nie były przekonywającymi słowami ludzkiej mądrości, lecz demonstrowały moc i Ducha:

"A mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonujących słowach mądrości, lecz objawiały się w nich Duch i moc," (I List do Koryntian 2,4).

Duch Święty zawsze pragnie okazać swoją miłość i moc, gdy jesteśmy na Niego otwarci.

Kiedy tylko kilka osób jest duchowo pobudzanych do prorokowania w kościele, wtedy inni się zniechęcają. Oto dlaczego Paweł powiedział, że wszyscy powinniśmy prorokować. Wierzę, że kiedy będziemy zachęcali do tego wszystkich zebranych, wtedy Bóg będzie potężnie mówił przez całe zgromadzenie.

Z tego powodu jeśli zaangażowany jesteś jako prowadzący spotkania modlitewne, pamiętaj, że to Duch Święty prowadzi przez ciebie spotkanie i wcale nie musisz walczyć ani się zmagać. Po prostu pozwól Mu działać na spotkaniu tak, aby mówił przez różne osoby zgodnie z Jego prowadzeniem. Wtedy ujrzysz zstępujące na spotkanie wspiane namaszczenie. Duch wiary zostanie ożywiony, a uzdrowienia i uwolnienia będą się dokonywały na twoich oczach.

XVII

UCZENIE SIĘ W GRUPACH

Po przedstawieniu mojego rozumienia spraw poruszonych w tej książce, a w szczególności działania darów, często zachęcam moich słuchaczy, aby podzielili się na małe grupy, złożone z pięciu lub sześciu osób. Następnie zachęcam zebranych, aby zaczęli od usługiwania w sferze prorokowania. Wpierw proszę, aby po kolei każda osoba w grupie coś powiedziała. Powinno to być powiedziane na chwałę Bożą, jak na przykład: "Bóg mnie kocha", "Bóg jest tutaj". Potem zachęcam, aby tym razem każdy przyjął, że mówi w imieniu Boga. Proszę ich o wypowiedanie słów, jakie mówiliby grupie, na przykład: "Jestem tu z wami, mój ludu" lub "kocham was, mój ludu".

Za pomocą tego prostego ćwiczenia ludzie zostają zachęceni do postawienia pierwszego kroku w darze prorokowania. Gdy dalej postąpią w wierze i pozwolą myślom, wizjom, odczuciom czy słyszalnemu głosowi Ducha Świętego mówić do siebie, wtedy zobaczymy, jak Bóg wyleje swój dar prorokowania i na grupę od razu zstąpi namaszczenie. Młodzi stażem chrześcijanie mogą naprawdę szybko nabrać zaufania i zacząć używać tego daru.

Następnie zachęcam kilka osób w grupie, aby zaczęły mówić w językach. Powinny to robić z zachowaniem porządku i czekając na ich wykład. Tutaj ponownie poruszamy się w wierze i zachęcamy chrześcijan, aby postępowali w Bogu. Przeprowadzając takie proste ćwiczenie, szybko odkrywamy, jak zstępuje namaszczenie Ducha Świętego, a ludzie ośmieliwszy się zaczynają mówić w językach i podawać wykład. Jeśli w grupie zachęcamy ludzi

do uwierzenia, że myśl, odczucie, słyszalny głos lub wizja, mogą pochodzić od Boga, wtedy jest On w stanie mówić przez daną osobę przynosząc wykład i na grupę zstępuje wielkie błogosławieństwo.

Stąd łatwo jest przejść do innych darów, jak na przykład daru mowy wiedzy. Tutaj ponownie zachęcam ludzi do wyjścia w wierze i pozwolenia Bogu na przekazanie myśli, odczucia, słyszalnego głosu lub wizji dotyczącej jakiejś innej osoby w grupie. Nie proszę ich, aby skupili się na jakiejś konkretnej osobie, lecz by pozwolili Duchowi Świętemu na przyniesienie myśli lub odczucia odnośnie ewentualnych potrzeb innych osób. Zaczynają dziać się niezwykle rzeczy i od razu otrzymujemy potwierdzenie niektórych z tych myśli i odczuć. Czasami jest to słyszalny głos Ducha Świętego albo wizja przez którą Bóg mówi do jakiejś osoby w grupie. Widzimy jak gwałtownie zaczyna wzrastać wiara, gdy ludzie potwierdzają zgodność daru mowy wiedzy. Podobnie łatwo można zachęcić innych do przyjęcia daru rozróżniania duchów, proponując im, aby pozwolili mówić Duchowi Świętemu przez myśl, odczucie, wizję lub nawet słyszalnym głosem o duchach lub siłach, które mogą atakować drugą osobę. Po potwierdzeniu tego i modlitwie za tę osobę, przychodzi uwolnienie.

Następnie zachęcam ludzi do uwierzenia w skuteczność daru uzdrawiania. Pewne wypowiedzi przekazane przez dar wiedzy mogą odnosić się właśnie do potrzeby uzdrowienia, jaką ktoś w grupie może mieć. Gdy taka osoba wychodzi do przodu, inni pozwalają na zejście namaszczenia i modlą się w Bożej miłości, a uzdrowienie następuje.

II List do Koryntian mówi, że wszyscy niesiemy na sobie wonność Bożą:

"Zaiste, myśmy wonnością Chrystusowa dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni," (II List do Koryntian 2,15).

Powinniśmy chodzić po tym świecie z wonnością Ducha Świętego. Świat zawsze odczuwa obecność Bożą wokół prawdziwego wierzącego.

Widzimy więc, że naprawdę otrzymaliśmy namaszczenie i tak jak Aaron fizycznie odczuł namaszczenie na swoim ciele, tak i my możemy odczuć obecność Bożą na naszym fizycznym ciele. Oto dlaczego Jan mógł powiedzieć z takim naciskiem, że mamy namaszczenie od Ducha Świętego. Powinniśmy spodziewać się, że namaszczenie zstąpi na nas, gdy świadczymy dla Jezusa Chrystusa, głosimy słowo, modlimy się za chorego czy też gdy czynimy cokolwiek innego w imieniu Pana. Kiedy otwieramy się na Ducha Świętego, wtedy jest On w stanie wyrazić siebie przez nas, za pomocą tego właśnie namaszczenia, tak że będziemy mogli w fizyczny sposób odczuć na sobie Jego obecność. Prawdą jest, że chodzimy w wierze, a nie w oglądaniu, jednak chodząc w wierze, powinniśmy się spodziewać, że odczuwamy Jego namaszczenie.

XVIII

KOŃCOWE PRAKTYCZNE WSKAZÓWKI

1. Nie powinniśmy angażować się w posługę, gdy jesteśmy zmęczeni. Czasami zdarza się, że nie można tego uniknąć. Zauważyłem, że będąc zmęczeni, doświadczamy silniejszego działania szatana i trudniej jest nam słyszeć głos Pana.

2. Trwaj w pokorze. Pamiętaj, że szatan będzie próbował przekonać cię, że jesteś lepszy od osoby, która stoi obok ciebie na spotkaniu. Zaatakuj cię używając pychy, która właśnie przyczyniła się do jego upadku. Ci, którym posługujesz, natychmiast rozeznają w duchu czy jesteś pokorny, czy nie.

3. Zawsze działaj w miłości. W ten sposób, Duch Święty może działać przez ciebie, a osoba, której służysz, zaufa twojej posłudze. Będzie wiedziała, że jej nie sądzisz i będzie mogła przez ciebie przyjąć to, co Bóg jej oferuje.

4. Zawsze bądź otwarty na powołanie, jakie Bóg ma dla twojego życia. Bóg często w namaszczony sposób używa najsłabszego naczynia, aby przynieść swoje przesłanie.

5. Pamiętaj, że Bóg chce, aby dary używane były w Ciele Chrystusa dla naszego budowania, inspiracji i dla rozwoju Jego królestwa. Nigdy nie obawiaj się używać darów Ducha Świętego, gdyż jest to jeden z zasadniczych sposobów manifestowania się Jego obecności w zgromadzeniu. Wtedy, gdy niewierzący stanie wśród nas, będzie mógł powiedzieć: "Naprawdę, to jest od Boga".

Wydawnictwo ICHTHUS

85-001 BYDGOSZCZ 1 skr. poczt. 13



ΙΗΣΟΥΣ ΧΡΙΣΤΟΣ ΘΕΟΥ ΥΙΟΣ ΣΥΤΗΡ